

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

połączenie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

połączenie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
 kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „
 miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: połączenie 4 kor.
 W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy w jego mie-
 sce 20 h., nadesłane wiersz gar-
 mondem 80 h., małe ogłoszenia za
 wyraz 6 h., najmulej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie „ 6 h.
 na prowincyi „ 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzna 1. 27.

TELEFON 541.

Niezależność wyborców.

Z mnóstwa szczegółów, jakie nas dochodzą o ruchu wyborczym w kraju, zwłaszcza zaś w miastach — jaskrawo występuje na jaw fakt, prawdziwie przerażający, jak niesłychanie mało jest ludzi, którzyby się poczuli do pełnej niezależności obywatelskiej. Jakaś zaraza tchórzowskiego poddawania się wpływowi różnych wielkich i małych potentatów — parła na jednostki, na całe grona, całe szerokie koła wyborcze. Nawet tam, gdzie fałszywie nie ma stosunku zależności, gdzie sytuacja społeczna nie uzasadnia bynajmniej obawy o szkodliwe skutki działania niezawisłego — można się bardzo często spotkać z niewolniczym poddaniem się wpływowi „z góry“. U jednych pospolite, czasem nawet nieświadome służalstwo — u innych samolubna myśl o możliwych, nieokreślonych jeszcze, przeczuwanych korzyściach z poddania się wpływowi tych, co dzierżą władzę i zajmują „wyższe stanowiska“ — obawa skutków „zadzierania“ z temi kołami — u innych wreszcie sama platoniczna chęć przypodobania się i jakieś towarzyskie względy — wszystko to sprawia, że nawet ludzie o pozycji zupełnie niezależnej, zatracają swoją niezależność.

Jest nieraz wręcz nierozumiałe, jak ludzie, którzy zawsze, przy każdej sposobności głoszą w towarzyskich kółkach opinie bardzo śmiałe, postępowe, opozycyjne — w chwili, gdy można tym opiniom dać czynny wyraz, znikają, jak się wykręcają od jawnego tych opinii stwierdzenia, od śmiałości ich obrony w akcyi wyborczej. Gdyby tak p. starosta pozwolił — gdyby p. namiestnik zachęcił — gdyby p. marszałek powiatowy zapobowiązał — to co innego! Ale dla samych przekonań politycznych narazić się na przykre następstwa głosowania wbrew opiniom tych powag — popełnić to „uchylenie“ towarzyskie, żeby mieć swoje własne zdanie, odmienne od ich zdania... to znaczyliby żądać za wiele.

To jest pierwszy rodzaj zależności — nie przymusowej, dobrowolnej, pochodzącej z upodobania, z usposobienia, z wad charakteru i głowy. Jest rodzaj drugi — poważniejszy, spowodowany z jednej strony walką o byt, a z drugiej teroryzmem, jaki niejednokrotnie przy wyborach wykonywano.

Urzędnik, obciążony rodziną, oczekujący awansu, jak zbawienia, bo mu obecna płaca nie wystarcza — boi się narazić przełożonym, bo może awans opóźnić. Nauczyciel ludowy — drży przed inspektorem, żeby mu w inspekcyjnym sprawozdaniu nie przystawił stolka. Adwokat czy lekarz — obawia się, by nie stracił swojej klienteli, od której byt jego i rodziny zawisi. Kupiec i przemysłowiec obawia się utraty odbiorców, jeżeli się oni pośród „panów“ rekrutują. Wszyscy zaś zapominają — że swoją uległością, tylko zachęcając do tego, by na nich wywierać nacisk, by tym wyjątkowo śmielszym dać uczuć rękę

karszącą za to, co jest najwyższą cnotą obywatelską — za niezawisłość zdania i czynu.

Gdzie jest setka uległych, pozbywających się swojej indywidualnej godności, swoich przekonań — tam jeden, który spóbuje być niezależnym, z pewnością poczuje skutki tej niezależności swojej. Ale niktby się nie wazył wywierać teroryzmu wtedy — gdyby nie z jednym była sprawa, ale z gromadą. Ani urzędnik nie byłby w awansie pokrzywdzony, ani nauczyciel przeniesiony „w drodze służbowej“ — ani adwokat czy lekarz, ani kupiec czy przemysłowiec, pozbawiony klienteli, gdyby nie był w swej niezależności odosobiony, lecz gdyby próbom nacisku jakiegoś przeciwstawiono opór zbiorowy. Bo „gromada, to wielki człowiek“. Żeby jak potężna, żelazna ręka — nie da rady, gdy ma osiągnąć nie wyjątkowych jednostek, ale twardo przy swych prawach i przy swych przekonaniach stojących grup.

Byłby to rodzaj edukacji politycznej, idącej z dołu do góry. Słabością jest uległość — ale polityczną zbrodnią jest teroryzm, wykonywany na tych, którzy mają stanowiska zależne. Teroryzm ten ustanie — gdy gromadny opór bezsilnym go uczyni. Naczą się wtedy ci, co u góry, że wobec swoich podwładnych mają obowiązek szanowania ich godności ludzkiej — a tę godność ludzką najciężej się poniewiera i depcze wtedy, gdy się gwałci przekonania.

I nie ulega wątpliwości, że w tej zależności, czy to owej dobrowolnej, czy w płynącej z położenia, leży główny powód zamarcia u nas publicznego życia, tej apatii, która ogarnia przeważnie naszą inteligencję, tych nieorganizowanych form, w jakich się to życie publiczne w kraju naszym odbywa. Z tem trzeba raz zerwać koniecznie — jeżeli nie chcemy doprowadzić kraju do stanu zupełnie już rozpaczliwego. Kraj, w którym dla braku cywilnej odwagi i poczucia niezależności w klasie średniej — cała ta najbardziej inteligentna warstwa oddaje się bezwzględnie malkontentyzmowi, objawiającemu się samem tylko narzekaniem w małych kółeczkach, ale nie jest dość niezależną, by się zerwać do czynu — kraj taki nie wydobędzie się z zabagnienia, w jakie został pogrążony dzięki długoletnim prawie absolutnie niepodzielnym rządów sztucznej, konserwatywnej większości. Ale niech ci, co inteligencją wyrosli, poczną się w swej niezależności — niech zrozumiają, że od nich tylko zależy, tę niezależność zachować i od nacisku z góry ochronić, — a rychło zwycięży istotna nie sfalszowana tym naciskiem opinia publiczna kraju, która nie może być i nie jest po stronie tych, co kraj do dzisiejszego stanu doprowadzili.

KORESpondENCJE.

Rzeszów, 18 grudnia.

(Rzeszów-Jarosław. — Komitet centralny. — Secesya).

Od dawna nie było wyboru, któryby budził takie zainteresowanie, jak obecny wybór z miast Rzeszów-Jarosław, bo też od dawna nie było sytuacji tak ciekawej dla miłośników sceny politycznej. Rząd, komitet centralny i wszystkie powagi, stojące na straży „sprawy narodowej“ głoszą *urbi et orbi*, że stają po nad stronnictwami, że do wyborów z miast się nie mieszają i chcą z miast uznać i mile przywitać każdego kandydata, który oświadczy, że do Koła polskiego wstąpi, a przez komitety miejskie będzie zatwierdzonym.

Uczyli nas także, że za tym kandydatem powinniśmy pójść wszyscy w imię karuści i solidarności narodowego obozu.

Tymczasem w zawsze niespokojnych warunkach okręgach robi się nowy „stan wyjątkowy“.

Komitety miast Rzeszów i Jarosław przedstawiły zgodnie kandydaturę dra Michała Greka — kandydata, który stanął pod hasłem solidarności Koła polskiego.

Tymczasem komitet centralny, mimo urgensów i silnego naporu kół wyborczych odnośnego okręgu, jakoś nie bardzo się spieszył z zatwierdzeniem tej kandydatury i szukano wybiegów i wykrętów, by tego kandydata wcale nie zatwierdzić.

Dlaczego? Barwa polityczna kandydata, choć się oświadczył za solidarnością Koła, wydawała się zbyt jaskrawą.

Komitet centralny przeznaczył był swojego czasu na ten okręg swojego kandydata dra Augusta Sokołowskiego; na własną zaś rękę zgłosił kandydaturę jeden z oficerów secesy, dotychczasowy poseł z tego okręgu, prof. Rychlik.

P. Rychlik dostał się do parlamentu przy poprzednich wyborach, tylko dzięki zbiegowi różnych przypadkowych okoliczności i dzięki słowności wyborców Rzeszowa, którzy za propozycją komitetu jarosławskiego poszli, choć kandydatura była ściśle lokalna i po za murami Jarosławia nikt chyba nie wiedział, że istnieje p. Rychlik i co on zaczął w znaczeniu politycznym.

Posłował tedy p. Rychlik, aż go stażek parlamentarny pozbawił politycznego chleba.

Obecnie stanął snąc przed wyborcami i śnił się, że wpierv brutalni Niemcy, a potem niepożyciwi Czesi nie pozwolili mu zbierać laurów parlamentarnych, dla tego tylko, że do głosu dojść nie mógł. Ale wyhorcy rzeszowscy sądzili, że to całe szczęście posła Rychlika, i że należy go zostawić w tej szczęśliwej iluzji, której przez ponowny wybór mógłby być pozbawionym.

171 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisał

SEWER.

(Ciąg dalszy).

— Wracać mi wstyd. Nie mam żadnego widoku znalezienia pracy. Rybać drzewo, nosić węgle, powozić koniami... Cokolwiekbyś... nie?... nie?...

— Czekać, czekać — szepnął Władysław. — Nie przyjmować do armii ochotnika to zgroza, zdrada. Co my jesteśmy wtedy warci, my, niby generałowie, powiedz sam?

W młodzieńca wstąpił otucha.

— Niech się dzieje, co chce, biorę cię na praktykantą, za rok powinienś być wiertaczem, później kierującym. Pierwszą pensya praktykanta czterdzięci na miesiąc. Kwatery, opał, światło darmo. Przydzielam cię do kopalni Łodzińskiego... szukaj go.

Uszczęśliwiony młodzieniec wybiegł, a Wit, rozrośnięty i jeszcze piękniejszy. Nos prosty, oczy niebieskie, rozmarzone, wzrost smukły i czary łagodnego uśmiechu, którym ludzi brał.

— Co zrobił w Riece Tadeusz, „oto jest pytanie“. Niepokój tak we mnie nurtuje, że całą noc spać nie mogłem. Jeżeli Tadeusz nie uratuje przemysłu naftowego, padamy wszyscy!

— Przeczuję wielkie szacherstwo. Rotszyldy tracą miliony na nacie w Baku i, chcąc się ratować,

nas duszą... Tadeuszu, ty jeden rozluźnisz. powróż, zaciskający nam szyję, — deklamował energicznie Władek.

Tętent galopującego konia zelektryzował przyjaciół, przypadli do okna.

Telegram, szepnął Wit. Władysław już był na dworze. Jeździec oddał telegram. Rozdarli się pieczętkę — czytali razem. „Tajemnica odkryta — konie na południe do Borysławia.“

— Skąd telegram?

— Lwów, 7-ma rano. Wysłał go przed wyjazdem na kolej. Wit nacisnął dzwonek elektryczny. Wpadł chłopak.

— Konie na południe do Borysławia, na stacyę. Chłopiec wybiegł.

— Tadek nie śpi, działa, zawołał wzruszony Władysław.

— Bo tu i o jego skórę chodzi, dorzucił Wit.

— Jego skóra tyle go obchodzi, co mnie skóra na niedźwiedziu. Tu chodzi o przyszłość, i to jedna i jedyna jego skóra.

— Prawda, poświadczył Wit — w niej widzi wszystko. Dziwnie się w nim wszystko spleta, łączy, dopełnia. I dlatego padnie lub musi zwyciężyć.

— Włosy stają na samą myśl grożącej katastrofy. Stoimy na kredycie. O nasze, mówmy prawdę, barki oparło się pięć tysięcy ludzi: ich życie, byt, przyszłość, nadzieje. Padniemy my, padną za nami i oni w przepaść, nędzy, bezrobocia. Zabić odrazu jednym zamachem pięć tysięcy egzystencji...

— To tu — dodał Wit — a między Gorlicami a Krosnem sto tysięcy — i miliony, które te sto tysięcy wydobywają.

— Wszystko to awarsko-mongolska dziecizna od jednego zamachu niszczy.

— Może się jeszcze nie damy. Tymczasem, Władku, przygotuj raporty, ty z kopalni, ja wyciągi z ksiąg. Nie wiemy, jak długo zabawi, niech ma wszystko gotowe. Pewno mu będzie potrzeba cyfr — a potem damy mu je, a nie mamy więcej nad trzy tygodnie czasu.

Władysław pochwylił kapelusza i wybiegł, Wit został sam. Rozłożył księgi i z nich wypisywał potrzebne szeregi cyfr.

O drugiej godzinie młodzi przyjaciele wyłożonym wzrokiem wpatrywali się w białą wstęgę drogi.

Z załomu wypadła para siwków i wózek — na nim Tadeusz.

— Jest — szepnęli, głęboko oddychając.

Władysław lornetę przyłożył do oczu i przez nią obserwował twarz Tadeusza.

— Pogodnie patrzy — mówił — lecz kiedy on patrzy niepokojnie?... Gdyby go prowadzili na stos, jeszczeby się uśmiechał.

Za chwil parę Tadeusz wyskoczył z wózka i padł w objęcia przyjaciół.

— Mam w ręku tajemnicę, a od naszej energii zależy zwycięstwo.

Weszli razem do kancelaryi.

Jadę prosto z Fiume. Czekaćcie. Otworzył walizkę, wyjął z niej flaszkę brunatnego, pół przeźroczystego płynu.

(C. d. n.).

Niech p. Rychlik dalej będzie pewnym, że talent jego polityczny byłby zabłysnął w całej promiennej jasności, gdyby nie burze parlamentarne, a my sobie wybierzemy godniejszego posła. Tak sądził komitet rzeszowski i tak uczynił.

Komitet ten oparł się także ogromnemu naciskowi rządu i komitetu centralnego i oświadczył się przeciw kandydaturze p. Sokolowskiego.

Przyjęto kandydaturę Greka, który pierwszym zaraz wystąpieniem zdobył sobie sympatyę wyborców i wywołał wprost entuzjazm.

W tej kampanii wyborczej, wśród której kandydaci uważają za jedyny swój obowiązek wygłosić *repetitorium* dziejów parlamentarnych ostatnich 3 lat, opowiedzieć własnymi słowami historię bezczynności Izby posłów, sto razy we wszystkich gazetach powtarzaną — w tej kampanii, w której wobec wyjątkowych, katastrof, grozących stosunków, nowego posiewu myśli politycznych się spodziewano, a tymczasem plewą nas tylko raczono, w tej jałowej kampanii wyborczej, wyznaczenie wiary politycznej dr. Greka było wprost orzeźwiający wyjątkiem, który przypominał najlepsze czasy polityczne kraju. Szanse wyboru dr. Greka przeszły ogromnie w górę.

Wtedy przywołano na pomoc przeciw tej kandydaturze i *Czas i Przegląd*. *Antiquo modo* rozpoczęto zwalczać kandydata nie zasadami, nie argumentami, bo tych nie było, ale przedrzwianiem osoby.

Ukuto przeciw niemu broń z faktu, że w zawodowej swej czynności, w obronie człowieka, czy tego jak iza, który nie tylko swój majątek, swoją pracę, cały wysiłek swego wielkiego ducha i swojej myśli, swoje zdrowie i życie, ale nawet cześć swoją złożył na ołtarzu Ojczyzny, że w obronie tego męża, zastosował znany zwrot retoryczny o Panteonie narodowym.

Więc nazwano Greka „architektą Panteonu” i gruzy tego Panteonu miały go zasypać.

Ci panowie stronią widocznie od architektów klasycznego stylu, wolą styl „secesyi”.

Ale wyborcy rzeszowscy oświadczyli, że stokroć przenoszą tego, bodaj klasycznego architekta, ponad owych konserwatywnych budowniczych czy cieśli, którzy tu w kraju stawiali „święte karczmy”, a w parlamencie wiedeńskim budują zamki na lodzie.

To też nie nie pomogło, i mimo lamentów *Czasu i Przeglądu*, przy odgłosie trąbki straży pożarnej stańczykowskiej, i mimo głośniejszej komendy rządu — komitet rzeszowski, a za nim jarosławski postawił kandydaturę Greka.

Teraz dopiero zaczęła się krecia robota naszych najserdeczniejszych, naszych demokratów w stylu secesyi.

Wydano hasło: każdy dobry, byle nie dr. Grek.

Grek ma znakomity talent, ma inteligencję, wykształcenie, inicjatywę, energię, charakter i nie-spożyty temperament, a więc siedm grzechów głównych, które w oczach naszych oryginalnych zaprawdę demokratów z secesyi, czynią go absolutnie niezgodnym do piastowania mandatu.

P. Rychlik jest wolnym od tych grzechów, jego więc obwołano kandydatem secesyi; — a że secesya jest teraz beniaminkiem stańczykowskim, — więc i w Komitecie centralnym usiłowano szachrajstwem politycznym uzyskać zatwierdzenie Rychlika, wbrew opinii obydwu komitetów lokalnych Rzeszowa i Jarosławia.

Spowodowano dra Sokolowskiego, że kandydaturę cofnął i tę okoliczność wzięto za powód, by od komitetów lokalnych zażądać reasumpeji poprzedniej uchwały i ponownego głosowania tylko nad dwoma kandydatami tj. drem Grekiem i Rychlikiem, (choć i przedtem w Komitecie jarosławskim dr. Sokolowski nie miał ani jednego głosu).

Na taką dyplomację wzięło się naszym domorosłym Meternichom, Machiawelom i Małachowskim.

Ale tego było już za wiele nawet pierwszemu secesyonistom w kraju, drowi Jabłońskiemu, burmistrzowi Rzeszowa. Widząc ogromne rozgorzenie w mieście swem z powodu tej bezprzykładnej arogancji stańczyków i ich pacholców, widząc całą nieuczciwość tej wstrętnej roboty — dr. Jabłoński stanął okoniem i zawołał „Hands off” — „precz z brudnymi rękami”.

Otrzymałszy od komitetu centralnego i secesyi, polecenie ponownego zwołania komitetu lokalnego dla reasumpeji uchwały, dr. Jabłoński wręcz otelegrafował, że tego nie uczyni, i zażądał kategorycznie zatwierdzenia kandydatury Greka, natychmiast, jeszcze tego samego dnia — pod zagrożeniem, że w przeciwnym razie z komitetu centralnego występuje i cały ten proceder i wszystkie macherstwa ogłosi.

W depezyj odnośnej, wysłanej na ręce dra Skalkowskiego, jako prezesa komitetu centralnego, jest ustęp tej treści:

„Jako burmistrz miasta, które połączyło się z komitetem centralnym, na zasadzie nie narzucania kandydatów i zatwierdzenia kandydatury przez oba komitety miejscowe proponowanej, — jako członek komitetu centralnego, w tymże Komitecie zasady demokratyczne repre-

zentujący, — oświadczam, że jeżeli dziś jeszcze nie otrzymam odpowiedzi, zatwierdzającej kandydaturę Greka, z komitetu centralnego występuję. Telegram ten proszę uważać za urzędowy, a nie prywatny. Podpisano: *Jabłoński*”.

Dopiero strzał tego kalibru poskutkował i komitet centralny, pod grozą tej dalszej „secesyi” — kandydaturę dr. Greka zatwierdził.

Zatwierdzenie to jest dla sprawy wyboru dr. Greka zupełnie obojętne, gdyż wybór jego i tak był zapewnionym. Dla nas jednak będzie to pamiątką na przyszłość, ile wiary przywiązywać trzeba do uroczystych zapewnień i oficjalnych uchwał i odezwo naszych konserwatywnych i demokratycznych stańczyków z komitetu centralnego.

Ale myślałby kto, że *post tot discrimina rerum*, rzecz jest ukończona i karność narodowa i solidarność narodowa ocalona.

Broń Boże! Każda opozycja z naszej strony przeciwko komitetowi centralnemu i jego kandydatowi — to potępienia godne *liberum veto*, to zdrada sprawy narodowej. Ale im, im wolno wszystko.

Wbrew zatwierdzeniu kandydatury Greka przez komitet centralny — p. Rychlik, który głównie dla salwowania powagi komitetu centralnego, i w imię karności narodowej, oderwał się i odstąpił od stronnictwa demokratycznego i przeszedł do obozu secesyi — ten sam Rychlik, to zero polityczne, które podpisało odezwę „nowej lewicy”, i tam ma czelność nam prawić i nas pouczać o konieczności poddania się komitetowi centralnemu, ten sam pan, kandyduje dziś dalej pod opieką i osłoną pp. Małachowskich, Byków i innych secesyonistów.

To, co u nas jest zdradą, rokoszem — to u nich, w samym sztabie generalnym, jest dozwoloną partyzantką.

To nam uwiecznić należy. Zapamiętajcie to sobie panowie, abyście się później tego nie wyparli.

Ale nie dość, że kandyduje. Trzeba wiedzieć, jak kandyduje i jakich w agitacji używa się środków. Gdy konik demokratyczny, narodowy, karność, solidarność i jak się to wszystkie stańczykowskie kłamstwa nazywają, nie pomogły — p. Rychlik wsiadł na konika wyznaniowego. Puszcza między wyborców, że Grek, to kandydat żydowski — a w p. Rychlika obudziło się sumienie ultra-katolickie. I są ludzie, którzy w to wierzą i pod znakiem krzyża świętego idą zwalczać kandydaturę Greka.

Do czego to zaślepiona ambicja i nienawiść polityczna prowadzi. Ten sam p. Rychlik, który w Komitecie centralnym i w secesyi ucieka się pod specjalną protekcję dra Byka i jego poparciem stoi — ten sam p. Rychlik, który w Rzeszowie nachodził w mieszkaniach wszystkich wybitniejszych żydowskich wyborców, klaniał się po sto razy i całował z nimi z dubeltówki, ten sam p. Rychlik, którego w Jarosławiu popierają wybitne niektóre osobistości żydowskie, które po nazwisku mogliśmy wymienić, ten sam p. Rychlik, który układ z Rzeszowem co do mianowania kandydatów własnoręcznie podpisał i pakt zaprzysiągł, ten p. Rychlik, który pierwszy z tego układu korzystał i w imię jego przed 3 laty po głosy do Rzeszowa jeździł — on dzisiaj układ zrywa, kompromituje własne miasto — i daje się pasować na rycerza antysemityzmu, aby pod tem hasłem walczyć przeciw Grekowi.

Czego człowiek nie robi dla ambicji i politycznego chleba. Ale wszystko to mu nie pomoże i je steśny pewni, że p. Rychlik i jego stronnictwo poniesie we czwartek walną klęskę.

Posłowie miast.

Jutro, w czwartek, rozegra się zajmująca walka o mandaty poselskie z miast. Ubiegają się o nie następujący kandydaci:

Lwów: Dr. Leonard Pięta, kom. centr.; dr. Wład. Dulęba, kom. centr.; Kazimierz Mokłowski, socyalista — i narodowi demokraci: Tadeusz Romanowicz i dr. Tadeusz Rutowski.

Kraków: Jan Rotter, narodowy demokrat; Ferd. Weigel, narodowy demokrat; prof. Jordan, kom. centr.; Edmund Zieleniewski, kom. centr.

Przemyśl-Gródek: dr. Henryk Kolischer, kom. centr.; dr. Lieberman, socyalista; radca Hugo Królikowski, demokrat.

Jarosław-Rzeszów: prof. Rychlik, b. poseł; dr. Michał Grek, narodowy demokrat.

Tarnów-Bochnia: dr. Tadeusz Rutowski, narodowy demokrat; wiceburmistrz Tarnowa dr. Stojalski, kom. centr.

Stryj-Sambor-Drohobycz: dr. Gustaw Roszkowski, kom. centr.

Kołomyja-Śniatyn-Bucacz: dr. Józef Zipser, samistny demokrat; dr. Sulo Schorr, socyalista; dr. Natan Seinfeld, kom. centr.

Biała-Nowy Sącz-Wieliczka: dr. Wilhelm Binder, kom. centr.; dr. Lehman, socyalista.

Tarnopol-Brzeżany: dr. Ludwik Ćwikliński, kom. centr.

Stanisławów-Tysmienica: Paweł Stwiernia, narodowy demokrat; Zbigniew Cieński, konserwatysta.

Brody-Złoczów: dr. Emil Byk, kom. centr.; dr. Rafał Landau, syonista.

Ze sfer naukowych.

Wiedeń, 17 grudnia.

(JK.) Osierocona po Strickerze i Knollu katedra patologii ogólnej i doświadczalnej na tutejszym wydziale lekarskim, została wreszcie obsadzona i profesor Ryszard Paltauf wygłosił parę dni temu swój pierwszy wykład. Profesor Paltauf był dotychczas nadzwyczajnym profesorem wiedeńskiego uniwersytetu i równocześnie dyrektorem instytutu dla bakteriologii i patologii eksperymentalnej przy szpitalu Rudolfa. Na tem stanowisku zdobył sobie sławę dzielnego uczonego i mianowanie go rzeczywistym profesorem i spadkobiercą katedry wielkiego Strickera, trafiło na ogólny poklask.

Ów tedy wstępny jego wykład zgromadził w sali instytutu patologicznego olbrzymie audytorium. Chciano usłyszeć, jaki będzie program pracy tak doskonałego znawcy stosunków na tutejszym fakultecie medycznym, jakim jest prof. Paltauf. Znał się braki w urządzeniach, znał się zabagnienie protekcyj, któremu od kilkunastu lat ulega, tak potężny ongi i wartki strumień dawnej „szkoły wiedeńskiej”. Paltauf wybił się własną pracą i zdolnościami. On ma podjąć wielką tradycję.

Przy stole profesorskim staje przystojny, średniego wieku blondyn. Twarz myśląca, okolona brodą, głos wyraźny, spokojny. Każde słowo dyktowane jest przekonaniem, opartem na długoletnim doświadczeniu.

Poświęciwszy — jak zwyczaj nakazuje — parę uwag działalności swego poprzednika prof. Knolla, kreśli mowca w dosadnych słowach stosunki, w których ma obecnie pracować.

Patologia — mówi profesor — jest nauką zajmującą się chorem ciałem, a jako taka zwraca uwagę nie tylko na jego budowę i funkcyj, lecz także na przyczyny i okoliczności, umożliwiające powstanie i rozwój choroby. Jak każda praktyczna nauka, tak samo patologia doświadczalna wymaga — eksperymentu, co zresztą wynika z samej nazwy.

Po wprowadzeniu w życie anatomii patologicznej przez Rokitańskiego, rozwinęła się z niej z czasem patologia doświadczalna, której zadaniem jest badać wyłącznie powstawanie i rozwój chorobliwych objawów. Wszelako nie należy jej utożsamiać z eksperymentalną fizyologią.

Ważny dział przedstawia nauka o przyczynach choroby, bakteriologia, której nowoczesna medycyna zawdzięcza swój postęp. Albowiem czego przedtem nie znano, doświadczenie bakteriologiczne, może wywołać objaw chorobliwy. Dzięki bakteriologii, poznane zostały zmiany organiczne, które doprowadziły z czasem do szczepień ochronnych i do seroterapii.

Doświadczenia bakteriologiczne trafiają w kołach laików na zacieklą nieprzyjaźń. Szczególnie w wiwisekcyi jest zwalczana. Lecz możnaby z łatwością udowodnić przeciwnikom wiwisekcyi, że dotychczas zbyt mało poczyniono w tym kierunku doświadczeń.

Wykazują to rozmaite metody lecznicze z przed niedawnych jeszcze czasów, a konieczność nakazuje, w interesie samej medycyny, czynić doświadczenia nowymi środkami na żywych zwierzętach, skoro zaś z góry wykluczonym jest niebezpieczeństwo, na chorych ludziach. Obecnie doszło już tak dalece, że ogólna i doświadczalna patologia stała się — mniej więcej — doświadczalną medycyną.

W Wiedniu brak instytutu, w którym można by prowadzić badania eksperymentalne we wszystkich kierunkach. Obecny instytut dla eksperymentalnej patologii pozwala zaledwie na pracę cząstkową. O rozwinęciu jej na szeroką skalę mowy być nie może w istniejących warunkach.

Skreśliwszy w ogólnym zarysie formy i wymagania takiego instytutu w wielkim stylu współczesnym, wyraził prof. Paltauf nadzieję, że fakultet medyczny wiedeński, który powołany jest samą koniecznością do służenia za wzór wszystkim innym uniwersytetom w monarchii, otrzyma taki zakład eksperymentalno-bakteriologiczny w najbliższej przyszłości. Rząd projektuje obecnie osobny, nowy instytut dla higieny. Zakład ten rozwinęty zostanie znacznie przez złączenie go z instytutem sero-terapeutycznym.

Tego rodzaju instytut medyczny, jak mi się w duszy przedstawia — kończył profesor — będzie w przyszłości nie tylko ozdobą tutejszego fakultetu lekarskiego, lecz Wiednia w ogóle.

Grzmiące oklaski nagrodziły mowcę.

Z powodu przeniesienia handlu do hotelu „George’a”

urządzam w magazynie pud firmą:

E. NACHAYSKI róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

za zezwoleniem władzy

Wysprzedaż

towarów galanterijnych, perfumeryj, konfekcyi damskiej, etc.

Mikołaj Ludwiga.

Jeden dzień w Cieszynie.

Cieszyn, 17 grudnia.

Żeby poznać walkę rodaków naszych, prowadzoną od dłuższego szeregu lat na kresach ze znową germanizacyjną, trzeba być tu koniecznie, żyć tutaj — z żywcem, patrzeć na warunki, wśród których ta walka się toczy i znać siły obydwóch obozów.

Na pierwszy rzut oka miasto zda się zupełnie niemieckie. Napisy ulic, firmy kupieckie w języku niemieckim, na ulicach słyszy się mowę niemiecką, nawet podwórcowi artyści niemieckie na katarynkach przygrywają melodie. Gdzież są więc ci Polacy, którzy miastu temu dali nazwę, gdzież są ci spadkobiercy bohaterów ligiickich, którzy piersiami swemi zasłaniali te mury przed uławą tatarską, gdzież są synowie tych ojców, którzy ziemię tutajszą krwią i potem swym użyźnili, kośćmi swemi zasiali?

Są jeszcze. Budzą się ze snu długiego, snu niepamięci, zakasują rękawy do społecznej pracy i pracują na wszystkich polach. O owocach mówić zawczasie, ale praca taka w przyszłości plon wydać musi.

Przy niemieckiej „Elisabeth-strasse” stoją dwa wielkie budynki z polskimi napisami: „Szkoła ludowa polska” i „Gimnazjum polskie”. To pierwsze dwie warownie słowa polskiego u wylotu. Pokoleniu naszemu dane będzie patrzeć na świt wolności, ono stanie się chwałą odrodzonej Ojczyzny.

Dziś popołudniu odbyła się w polskiej szkole ludowej uroczystość „gwiazdki”, staraniem komitetu pań pod przewodnictwem p. Dybowskiej, żony rejenta. Zgromadziła się wszystkich dziesiątka szkolna z nauczycielami, członkami Zarządu Macierzy szkolnej, komitet pań i wiele zaproszonych gości. Dzieci odśpiewały kilka kolend i oddeklamowały wiele patriotycznych wierszy. Rozrzucone obejmowało serce, gdy się słuchało szczebiotu tych za autolków przebranych dziewcząt, deklamujących „pociesz polskiego dziecka” albo chłopczyków, egzaminujących się słowami Belszy:

„Kto ty jesteś?”

— Polak mały!

„Jaki znak twój?”

— Orzeł biały!

Do dzieci przemówił najpierw ks. Magr. Świeży, jako prezes Macierzy śląskiej, przedstawiając w gorących słowach cel jej pracy i zachęcając dzieci do wytrwania w dobrem, pod koniec zaś uroczystości przewodnicząca komitetu pań p. Dybowska, wykazując działalność szkoły polskiej i cel „gwiazdki”, wreszcie dyrektor szkoły, p. Godłowski, dziękując zgromadzonym za pomoc i współudział.

Następnie oświecono drzewko i rozdano dzieciom podarunki. Każde bez wyjątku obdarowane zostało, a wartość rozdanych przedmiotów wynosi w ogólności 700 koron. Zebrała je Macierz śląska i Koło pań z dobrowolnych składek.

W ten sam dzień wieczorem odbył się staraniem Czytelni polskiej w sali Sarkandra uroczysty wieczór Mickiewiczowski. Wypełniły go chóry męskie, żeńskie, solowe, partye muzyczne, deklamacje i odczyt. Wszystko wypadło znakomicie. Słowo wstępne wypowiedział p. Jan Kubisz, nauczyciel i znany poeta śląski, przedstawiając w dosadnych słowach walkę germanizmu z duchem polskim i wskazując na ideały Mickiewiczowskie, jako program na przyszłość. Chórami kierował p. Andrzej Hławiczka, nauczyciel szkoły ewangelickiej. W śpiewie solowym panna Wanda G. i pan Michejda Józef, przy akompaniamencie panny G., również zdobyli aplaus ogólny. Orkiestra amatorska pod kierunkiem p. Wieberka, choć dopiero niedawno istniejąca, wywiązała się ze swego zadania bardzo dobrze. Kilka utworów na usilne brawa powtarzać nawet musiała.

Odczyt, a raczej przemowę o Mickiewiczu, wygłosił znany w publicystyce literackiej profesor tutejszego gimnazjum polskiego, p. Habura. Wskazał na ogólne znaczenie poezji polskiej a w szczególności poezji Mickiewiczowskiej dla naszego życia społecznego, pobudzał do ości dla wieszcza, do postępowania w myśl jego ideałów i naśladowania go w gorącej miłości ojczyzny.

Deklamacje panien Par. i Sz. nagrodzono rzeszysistymi oklaskami.

Kto obserwował nastrój chwili, rozpromienione twarze nadzwyczaj licznie zgromadzonych uczestników, między tymi wielu właścianek z okolicy, skupienie się ich w wzroku i słuchu przy odczycie, przemówieniu wstępnym i produkeyach wokalnych, ten wątpić nie może, że na ziemi śląskiej nastaje świt ducha polskiego, że cisza, którą na pozór widzimy, jest pozorna tylko, że jest to, jak prof. Habura w swym odczycie powiedział: „oisza, w której siarno wachodzil...”

Lwów przemysłowy.

Fabryka wódek.

O kilkaset kroków za gródecką rogatką znajduje się przy szerokim, drzewami wysadzonym go-

ścińcu, przedsiónek do pijackiego raj, zarejestrowany w księgach handlowych i przemysłowych pod krótką nazwą: „Jakób Sprecher i Sp., Fabryka wódek i rafinerya spirytusu”.

Z zewnątrz od gościńca przedsiónek ten bynajmniej nie przedstawia się interesująco. Wysoki parkan, przedziurawiony dwiema szerokimi bramami i dwa czerwone czterdziestometrowe komin, owinięte u góry kłębami szarego dymu — ot i wszystko, co widać z gościńca.

Za bramą widok także nie jest czarujący. Przed nami 34.000 metrów kwadratowych ziemi, przysypanej czarnym, grząskim węglowym żwirem i przynięcionym kompleksem najrozmaitszych budynków, które zamykają przestronny prostokątny dziedziniec. Nie ma tu ani zapachu kwiatów, ani szmeru fontanny, ani zieleni gazonów. Wszystko zagarnął potężny bóg ognia i pary w swoje wyłączne posiadanie, nie zostawiając ani jednego zakątka dla hodowli flisterskiego piękna. Powietrze przesycone tu wonią spirytusu i wstrząsane ciężkim oddechem maszyn, wpływa wprawdzie na nerwy podniecająco, ale nie budzi natchnienia. To miarowe darszenie kominów, te nawoływania robotników, to paskanie koni i turkot zajeżdżających na centymalną wagę cystern, nie pozwalają marzyć i wzdychnąć. Fabryka skanduje tak dobitnie poemat ścisłego rozumu i zbiorowej systematycznej, nieustrudzonej pracy, że luźne poodrywane myśli uciekają precz z głowy, a w widzu budzi się nieprzeparta żądza ujżenia tych kół zębatych i pomp kłokocących, koło których liczni zamśmoleni ludzie chodzą tacy poważni, tacy zamysłeni.

Od strony gościńca zamyka prostokąt fabryczny grupa trzech wielkich kwadratowych budynków, z których najwięcej wydobywa się hałas. To właściwa rafinerya, to serce fabryki, w którym ulokowano maszynę, w którym zbiegają się wszystkie podziemne i nadziemne rury, niby tętniące życiem arterye i żyły. Jednem płynię i odpływa spirytus, drugiem wleiska się para do różnych aparatów, innem znowu podchodzi woda, wysysana olbrzymimi pompami z dwóch studzien bardzo głębokich.

Otwierają się małe jakieś, w kącie ukryte drzwi. Stajemy w jednej komórecie olbrzymiego serca. Trzy potężne kotły parowe stoją tu w piekielnym ogniu. Nad nimi czuwa człowiek z wielką sztabą żelazną, a obok posapuje pompa. Nad kotłami cały labirynt pasów i rur. Widać je przez wąskie szczeliny przy ścianach, jak pną się gdzieś ku górze i znikają w szarzyźnie strychowego zmroku.

Każda z tych maszyn daje siłę 7½ atmosfer, a dwie z nich są zawsze w ogniu, dzień i noc przez cały rok, z kilkoma tylko przerwami, wyjaśnia kierownik fabryki, zapraszając do dalszej peregrynacji. Znowu uchyliło się skrzydło małych drzwi, kilku robotników uchyliło kapeluszy, a trzy olbrzymie na dwa piętra wysokie miedziane cylindry przynioły przybysza swym ogromem i zadziwiły czystością i niemal elegancją. To trzy aparaty rektyfikacyjne systemu Savalle'a, które w przelazie doby mogą oczyścić z wszelkiego fuzlu 50.000 litrów spirytusu. W olbrzymich ich wnętrzach snowały gorzelniany produkt ulatnia się pod działaniem gorącej pary, a przeszedłszy przez cały system sit i innych instrumentów, dostaje się do wielkich, umieszczonych w górze kondenzatorów, z których wraca rurami już jako czysty i klarowny płyn.

Po pod ścianami tego *sanctuarium* fabryki, wiją się czyste, lekkie żelazne schody, przez dwa olbrzymie okna wpada doń mnóstwo światła, a błyszczące miedziane, mosiężne i szklane rury i rurczki, tworzą koronkę fantastyczną i bardzo oryginalną. A wszystko razem, nie wyłączając olbrzymich rektyfikatorów, zlewa się w jakąś harmonijną i przyjemną dla oka całość, takie to wszystko czyste, lekkie i błyszczące od pięknej mozaikowej podłogi aż do skomplikowanych bardzo aparatów mierzniczych, ponakrywanych kłozkami, w których bez ustanku chlupocze spirytus. Wyzyskano tu każdy kącik, wszędzie ustawiono jakiś zbiornik opleciony go rurami, których końca zda się nie można odnaleźć.

Pod jedną ścianą jakaś olbrzymia tuba miedziana drga pod naporem pary i promieniuje gorącem. To rektyfikator dla żytniówki. Naprzeciw znowu jakiś inny aparat i znowu i znowu. Kierownik fabryki nazywa je po imieniu i objaśnia, ale do głowy widza oczy nasylają taką masę wrażeń, że uszy i zmysł kombinacyjny maszą przestać pracować...

Z hali rektyfikatorów prowadzi wąska sionka do innych ubikacji. Najbliżej znajdują się aparaty do uszlachetniania spirytusu. Przypływa on tu rurami do wielkiego brzuchatego cylindra, w którym znajduje się np. anyż. Spirytus naciągnie teraz anyżem, jak herbata, a potem przez odpowiednią domieszkę cukru zacznie się zmieniać w przeróżne likiery.

W sąsiedniej ubikacji znajdują się olbrzymie aparaty do destylowania wody, która wprost ze studzien przypływa tu do nich w pokaźnej ilości 100.000 litrów na godzinę, skąd uwolniona od wapna, spływającego na dół w postaci maziastego szarego błota, wędruje już czysta do kotłów. Pro-

ceder ten zapobiega tworzeniu się t. zw. „kamieni” w rurach i w kotłach. Tuż obok aparatów destylacyjnych znajduje się także maszyna, wytwarzająca elektryczność do oświetlenia fabryki w siłę 180 wolt.

Po rafinerii przychodzi kolej na zbiorniki, które stanowią t. zw. „skład wolny”. Zaraz w odległości kilkunastu kroków stoi ich pięć ogromnych, czarnych i brzuchatych. W każdym z nich zmieści się 40.000 litrów. Spoczywają na potężnych kamiennych cokółkach, otoczone czerwonym murem i nakryte siecią rur. W zbiornikach tych przechowuje się surowkę, którą specjalne, bardzo silne, amerykańskie pompy wciągają do nich rurami wprost z cystern.

Obok tej imponującej grupy ciągnie się długi, nieprzerwany szereg budynków, w których umieszczono 27 żelaznych rezerwoarów na rektyfikowany spirytus. Są to wszystko kolosy, na których dachach czerwonymi literami powypisywano liczby, oznaczające ich pojemność. Liczby te na każdym zbiorniku są wielkie, a przecież maleją wobec dwóch szeregów cyfr, które wymalowano na białych ścianach dwóch potwornych kotłów, z których w każdym mieści się po 220.000 litrów. Pojemność wszystkich rezerwoarów razem wynosi okragło 3,200.000 litrów.

Naprzeciw magazynu umieszczono stajnię i warstwy fabryczne. Pracują tu ślusarze, bednarze i stolarze, a stuk ich młotów i skrzypienie hebli stanowią już ostatni pomruk wielkiej fabryki, bo za niemi ciągną się już tylko długie budynki, w których wyrabiają likiery i nalewki, ekspedują towar do detalicznej sprzedaży, a dalej rachują, piszą i — myślą.

W drugim tym kompleksie budynków, który ciągnie się równolegle do magazynów, znajdują się stopy beczek, krocie flaszek i cała barykada stołów i biur, ozdobionych zgietymi w pałak grzbiętami rachmistrzów i korespondentów. Tuż obok znajduje się elegancki gabinet fabrykanta.

Rozmawiamy z przemawia wśród ciągłego brzęku telefonicznych dzwonek, milknąc co chwila przed monotonnymi raportami funkcyonaryuszów.

— Rektyfikuję 60.000 hektolitrow krajowego spirytusu — mówi fabrykant, przerzucając nerwowo stopy listów i papierów. — Wywożę 30.000 hektolitrow za granicę Galicji, głównie do krajów alpejskich, do Hamburga i Tryestu, skąd spirytus mój idzie już dalej do Aleksandryi, Lewantu itd. Wywoziłbym znacznie więcej, gdyby nie ustawiczne wojny, które fatalnie osłabiają wszelki ruch przemysłowy, i nieszczęśliwe taryfy. Z temi taryfami jest taka historia, że przewóz rafinady ze Lwowa do Gracu kosztuje taniej, niż do Wiednia. Korzystają z tego fabrykanci czescy, którzy też targ wiedeński zmonopolizowali zupełnie...

— Fabrykę tę zakupił nasz ojciec w r. 1893. Wówczas była to mała fabryczka, obliczona jedynie na lokalne potrzeby. W kilka miesięcy potem spłonęła do szczytu. Zaczęły się inwestycje i trwały do dziś. Wszystko, co pan widział, jest nowe i niedawne. Kapitały wkładamy bez zastrzeżeń, bo wielkie wydatki rodzą wielkie dochody, a dzisiaj wszelka fabrykacja możliwa jest tylko na bardzo wielką skalę...

A. S.

Czas odnowić przedpłatę!

na *Słowo Polskie*, które wśród pism polskich pierwsze zajmuje miejsce co do bogactwa treści, najszybszych i najobfitszych informacji i współpracownictwa najwybitniejszych sił fachowych w każdym zakresie.

Słowo Polskie

jest najtańszem pismem polskiem

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi:

We Lwowie	rocznie	24	koron
	kwartalnie	6	"
	miesięcznie	2	"
Na prowincyi	1-rasowa wysyła	2-rasowa	
	rocznie	26-40 kor.	32— kor.
	kwartalnie	6-60 "	8— "
	miesięcznie	2-20 "	2-70 "
Za granicą: W Niemczech miesięcznie		4	kor.
W innych krajach		6	"

Słowo Polskie pada w feljetonie w r. 1901 powieść Gabryeli Zapolskiej „Jak tęcza”, powieść „Ugodowy” przez jednego z najznakomitszych dzisiaj pisarzy polskich; powieść hr. Łosia „Nowe Hasła”, a prócz tego wiele innych utworów pierwszorzędnych pisarzy.

W bezpłatnym dodatku książkowym wychodzą „Wykład literatury powszechnej” A. Mickiewicza. Wyszo tomy można nabywać za dopłatą 60 h. za tom.

Boa gazowe i strusie, żaboty, gorsety, rękawiczki, paski

połącza
najtaniej

Ferdynand Güttler

Lwów, Halicka 1. 20.

Każdy prenumeratorem ma prawo otrzymać nie-
bawiającą premię, składającą się z biblioteki dzieł
pisarzy polskich i zagranicznych o 113 tomach, za ba-
jecznie niską cenę 30 koron ryczałtowo, lub po 8 ko-
ron w ratach kwartalnych. Prenumeratorem, płacącym
ratami, otrzymają biblioteczkę w seryach: pierwsza,
druga i trzecia po 25 tomów, czwarta 38 tomów.

Kronika miejscowa.

Lwów, 19 grudnia.

Jutro.

- 20 grudnia. Czwartek, Teofila m. — Amwroży.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 55, zachód 4 minut 1.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem. W „Ognisku kobiet” pogadanka. Referuje dr. Perlmutter.

Nowi prenumeratorem, którzy przysłał w gru-
dniu prenumeratę na rok przysłał (uawet miesięczną)
wprost pod adresem: *Słowo Polskie*, Chorażczyzna 17,
otrzymają przez pozostałe dni grudnia nasze pismo
bezpłatnie.

Niedoreczone karty legitymacyjne do
jutrzejszego wyboru, można odbierać dziś przez cały
dzień w magistracie, a jutro na strażyce pożarnej
w ratuszu. Zwracamy na to uwagę wyborców, którzy
nie powinni wyrzekać się swego prawa obywatelskie-
go, lecz pociągnąć, jak jeden mąż do urny, aby nie
dopuszczać do wyboru kandydatów rządowych.

Nasza recenzja teatralna z wczorajszego
przedstawienia „Hajduczka” w skutek nagłego zasa-
bienia p. Zapolskiej uległa zwłoce. Dziś zaznaczamy,
iż przedstawienie pozostawiło publiczność zimną, a to
z powodu, iż zbyt wielkie i piękne pojęcia czytający
ogół wyrobił sobie o promiennych postaciach z Trylo-
gii, aby mógł później akceptować skrócenie tych po-
staci do tego stopnia, jak to miało miejsce — w prze-
róbce pana Popławskiego.

Jubileusz prof. Rychterę. Liczne grono
prof. politechniki, przedstawicieli różnych zawodów i
stowarzyszeń, tudzież byłych uczniów, uczciło 25-letnią
pracę profesorską jubilata skromną uroczystą składkową,
która się odbyła w niedzielę wieczór w sali Kasyna
ziemiańskiego. W imieniu kolegów przemówił serdecz-
nie prof. Skibiński, kreśląc życiorys jubilata, świad-
czący o ciężkiej, wyjątkowej pracy dla dobra szkoły i
nauki. Młodzieży nie zawsze były przyjemne wyma-
gania sumiennego profesora; dopiero przyszedłszy do
praktyki życiowej, poczuła ona, ile zawdzięcza takie-
mu sumiennemu pojmowaniu obowiązków. To też da-
wni uczniowie zgromadzili się licznie, by oddać część
prawdziwej zasługi. W imieniu b. uczniów złożył ży-
czenia inż. Blauth, imieniem Izby inżynierskiej se-
dzący architekt Kuhn, w imieniu Towarzystwa Poli-
technicznego prezes p. Happe i w. i. Równocześnie
nadszedł stos telegramów z różnych stron kraju od b.
uczniów i przyjaciół. Wzruszony jubilat dziękował za
objawy sympatii dla niego. Późno w nocy skończyła
się piękna koleżeńka uroczystość.

**Wieczorek ku uczczeniu pamięci wie-
szoza Adama Mickiewicza**, odbył się dnia 15
b. m. staraniem uczniów klas wyższych lwowskiej
szkoły realnej.

Rozpoczął go prolog pióra ucznia Nowakow-
skiego; Chór męski odśpiewał „Sen” Gounoda i
„Marzenie” Chopina. Z kolei nastąpiło solo skrzypco-
we ucznia prof. Wolfstala, W. Baranowskiego. Nowo-
ścią w tego rodzaju uroczystościach było solo sopra-
nowe ucznia III kl. Styksa. Część I zakończono sce-
ną zbiorową z „Konrada Wallenroda”. Część drugą
rozpoczęto wierszem okolicznościowym p. Gertowskiego.
Dalej nastąpiły: solo ucznia Strzygowskiego i trio ode-
grane przez uczniów D. i R. Baranowskich, oraz Fi-
schera. Wieczór zakończył Marsz pogrzebowy Ujejskie-
go (deklamowany przez ucz. Gesanga) i II. część „Dzia-
dów” (deklamacya zbiorowa i chór). Akompaniament
i partycya fortepianowa „Dziadów” spoczywały w rę-
kach ucznia St. Fischera. Dekoracye pędzla Nowakow-
skiego podobały się bardzo. Wieczorek powtórzono
w niedzielę przy licznych udziałach publiczności.

Ustąpienie p. Czelansky'ego jest faktem
dokonanym. Już dziś wieczorem zasiądzie przy jego
pulpicie p. Elszyk.

Z p. Czelanskim następuje przyczyna niesnasków,
które tyle krzywdy wyrządziły naszemu teatrowi i jego
kierownictwu w ostatnich tygodniach. Praski muzyk nie
umiał pogodzić swych zdolności z wymaganiami towa-
rzyskami i ogólnie ludzkimi; obrażał swych kolegów,
obrażał publiczność, a tego nie wolno największemu
nawet geniuszowi.

Jeżeli odchodzi zawieszony i rozgoryczony, sam
niech sobie przypisze winę. Życzymy mu, aby cierpką
nauczkę wziął do serca i wydobyl z tych przejść po-
żytek dla swej artystycznej przyszłości.

Teatrowi zaś naszemu życzymy, aby po przeby-
tym przesileniu, powrócił jak najrychlej do równowagi.
Ma przecież teatr lwowski niezwykle szczęśliwie obecnie
warunki: ma kierownika wyjątkowo uzdolnionego, ma
poparcie miasta i kraju, ma wreszcie życzliwość wszy-
stkich, pragnących dobra sztuki polskiej. A jeśli mimo
tej życzliwości opinia nie dała chwycić się p. Czelan-
sky'emu za czuprynę i ugiąć przed nim kolana, to wła-
śnie w interesie instytucji, której harmonię czeski ar-
tysta zamącił swym nietaktem i wygórowaną ambicją.

Niechże, co było, a już nie jest, wykreślone będzie
z rejestru; niech nastaną piękne dni dla sceny naszej,
czego wszyscy gorąco pragniemy i czego żądać mamy
prawo.

Einschub. Tyle już razy była mowa o braku
personalu w miejskim urzędzie budowniczym. Sądzić by
należało, że każda opróżniona posada, co najrychlej ob-
sadzona zostanie, podczas kiedy istotnie dzieje się
inaczej. Oto już ośm miesięcy czasu upływa od usta-
pienia st. inżyniera p. Lempickiego, a nietylko, że
miejsca po nim nie obsadzono, lecz nawet konkursu
na tę posadę jeszcze nie rozpisano.

Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że to
zwlekkanie ma na celu umożliwić urządzenie „Einschu-
bu” dla upatrzonej już z góry osobistości, która rzeko-
mo zasłużyła się gminie w ciężkiej dla niej chwili.

Stan powietrza. W południe wskazywał ter-
mometr + 5° R.

Kronika policyjna. Jakiś specjalista od mosiądzu
uwija się od kilku dni po Lwowie i zabiera druty ze schodów,
służące do przytrzymywania dywanów. Wczoraj wyrwał takich
15 w domu pod 1 10, przy ulicy Chrzanowskiej. — Wczoraj
nad ranem rozbito żelazne story trafki pod 1. 2, przy ulicy Pe-
czyńskiej i zabrano biednej trafikantce około 100 koron gotówką,
tudzież cygara, tytoń i papierosy, wartości przeszło 100 koron.
Katarzynie Pilackiej, krupiarce, skradziono wczoraj na targu
z pod ręki koszyk z wiktualiami i 11 koronami gotówką. — Na
placu Strzeleckim aresztowano Bolesława Sliwińskiego, ukradł
bowiem wieśniakowi Huziakowi z wozu parasol i odzienie. —
Leon Goldbaum, uczeń zakładu sierót, znalazł wczoraj w Rynku
czarny pugilares z kwotą 1 kor. 72 hal — Wóznica, Mikołaj
Bojko z piekarni Schmela, wiechał dziś w ulicy Krakowskiej
na stragan z owocami i przewróciwszy go w błoto, zniszczył
biednemu straganiarzowi cały jego towar. Służąca, Hanka Pry-
mier, wydała się przed trzema dniami z domu służbowej i
przepadła bez wieści. — W ulicy Zamarstynowskiej, wyprowadził
zabójnik Piotr Medyk awanturę, wybijając szyby w domach. Mo-
cno podbitego Medyka umieszczono w aresztach. — Parobek
piekarski, Stanisław Hrymanowski, sprzeniewierzywszy pobrane
od odbiorców pieniądze, zbiegł do Złoczowa, gdzie go za wska-
zówką policyi lwowskiej aresztowano. — Jakiś tajemniczy jego-
mość zjawił się wczoraj w gmachu policyi i wręczył żołnierzowi
policyjnemu kilka guldenów z poleceniem oddania ich jednemu
z agentów. Agent, nie wiedząc od kogo pieniądze pochodzą, ani
też, za co są dane, złożył je w depozycje policyjnym. — W skle-
pie p. F. Burdasza, przytrzymano Józefa Pisz, która kupując
tam jakąś bagatelę, skradła chustki jedwabne. — Franciszkowi
Wasyliszynowi, kowalowi z Wulki, skradziono z kufra 80 koron.
Nie wiadomo z jakiego powodu pozostawił złodziej resztę pienię-
dzy w kwocie 120 koron nietkniętych. — P. Zofia Sekosz, skra-
dziono z trymutki złoty pierścień z brylantem. — Skutkiem oskar-
żenia majstra szewskiego, Wincenego Pyska, aresztowano wczoraj
15-letniego terminatora Jana Chytronia za zbrodnię obrazy
majestatu.

Kronika krajowa.

Z uniwersytetu. Pp. Józef Kajetan Roman
Brzeski, rodem z Dębicy w Galicyi; Stanisław Aleks.
Gołąb z Rzeszowa; Maurycy Goldgard z Krakowa; Al-
bert Süßer z Krakowa; Dawid Süßkind z Bochni i J.
Schwetz z Wiednia, otrzymali na Jagiellońskim uniwer-
sytecie stopień doktorów praw.

**Przeniesienie gł. urzędu podatkowego
w Krakowie** z ulicy Jagiellońskiej na ul. Graniczną
i. 14 nastąpi w tych dniach. Z powodu tego urzędo-
wanie na trzy dni, t. j. od 27 do 30 b. m. zostanie
zastanowione. Od 30 b. m. rozpocznie się urzędowanie
już w nowym budynku.

Przemysł. W „Sokole” odbędzie się opłatek
wspólny 30 b. m. Tew. Pań dobroczynności urządzi
w tym roku wentę na dochód ubogich miejskich, w nie-
dzielę 23 b. m. w wielkiej sali „Sokola” w połączeniu
z koncertem promienadowym. Nowość to w Przemysłu,
która niesawodnie zgromadzi liczną publiczność i przy-
sporzy biednym sporo grosza.

W wigilię ruskiego św. Mikołaja bawiono się
ochoczo w „Besidzie”. Młody świątek był rozpromie-
niony, gdyż hojnymi były dary św. Mikołaja.

Wydział Towarzystwa bratniej pomocy słucha-
czów wszechniczy lwowskiej podaje do wiadomości interesowa-
nych, że w przyszłym miesiącu poda w gazetach spis dłużników,
nie płacących długów honorowych w komisji kredytowej,
która obecnie jest w likwidacyi i nie może dlatego spełnić swego
zadania.

Ognisko kobiet. We czwartek 20 bm. odbędzie się po-
gadanka. Referuje dr. S. Perlmutter. Początek o godzinie 7 1/2
wieczorem.

Zmarli:
W Tarnopolu: Stanisława z Kesslerów Czykałkówna, cór-
ka inżyniera Wydziału krajowego, żona adwokata, lat 26.

Z ziem polskich.

Walne zgromadzenie „Macierzy szkolnej”
odbędzie się w sobotę dnia 22 grudnia b. r. o godz. 2
popołudniu w sali domu bl. Jana Sarkandra w Gieszy-
nie. Program: 1. Przeczytanie protokołu z ostatniego
walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z całorocznej
czynności Zarządu. 3. Udzielenie absolutorium. 4. Wy-
bór 4 członków Zarządu, jednego zastępcy i komisji
rewizyjnej. 5. Wnioski i życzenia.

Z obcych stron.

Zmniejszenie się ludności we Francyi sta-
nowi olbrzymią troskę Francuzów. Obliczono, iż za lat
pięć jeden żołnierz francuski będzie miał siedmiu
przeciwników pruskich. Stąd rozpacz i rozmaite pomy-
sły, aby znaleźć na ten stan rzeczy ratunek. Udano
się do przeróżnych publicystów, romansopisarzy o zda-
nie w tym względzie. Coraz śmieszniejsze i dziwa-

czniejsze rosły projekta. I tak... obecnie małżeństwa
bezdietne mają płacić podatek w ilości 2 fr. rocznie
(jeżeli nie będą mieć dzieci przez lat pięć) Piotr Lo-
nys -- autor „Afrodyty”, proponuje bezpłatne śluby itd.
Innie piszą całe tomy, szpalty traktatów, a ludność
mimo to stale się zmniejsza. Jeden głos tylko ode-
zwał się rozsądny. To Oktawiusz Mirbeau pyta „co le-
psze, czy mieć wiele w kraju ludzi głodnych — czy
mniej, a sytych”. To bardzo proste, ale tym, którzy ra-
dziłyby mieć dostateczną ilość mięsa dla kul armatnich
takie pytanie się nie podobą.

Zemsta elektryczności. W tragiczny sposób
skończył słodziej, usiłujący skrócić pewną część aparatu
elektrycznego. Na miejscu cyrku na polach Elizej-
skich, w Paryżu wznoszony jest nieskończony jeszcze
gmach „Cirque-palace”. Robyły przerwanie na parę
miesięcy rozpoczęto obecnie na nowo. Parkan na dwa
metry wysoki otacza budynek, będący miejscem no-
clego wielu włóczęgów paryskich. Jednej z ostatnich
nocy stróż znalazł w komórce, gdzie umieszczony
był aparat światła elektrycznego, zwłoki osłowieka,
sądząc z ubrania, robotnika. Leżał twarzą ku ziemi,
z rękami wyciągniętymi, nawpół już zjedzonemu przez
szczury. W bliskości zwłok były poprzecinane druty
elektryczne i leżały różne narzędzia przyniesione
w tym celu. Stwierdzono, iż człowiek ten zmarł
w jednej chwili, porażony siłą elektryczną przy prze-
cinaniu drutów przewodowych.

Kobieta profesorem uniwersytetu. Uni-
wersytet rzymski zamianował niedawno pierwszą pry-
watną docentką prawa w osobie pny Teresy Labriola.
Przed rokiem niewiasta ta, odznaczająca się, jak twier-
dzą, fenomenalnymi zdolnościami, uczoną rozprawą pt.
„L'onore nel diritto” uzyskała stopień doktorski, a już
przedtem dała się poznać z szeregu cennych prac nau-
kowych, ogłaszanych przeważnie w „Giornale degli
Economisti”. W maju r. b. przez *Consiglio superiore
della pubblica istruzione* dopuszczona do egzaminu na
docentkę, musiała go złożyć przed komisją, w skład
której podług przepisów wchodził profesorowie rozma-
itych wszechnic. Zarówno egzamin pisemny, jak i ustna
obrona też jej zadanych przyjęte zostały z jednomyśl-
nem uznaniem. W styczniu 1901 panna Labriola roz-
pocznie wykłady systematyczne. Równocześnie wykla-
dają na uniwersytecie rzymskim, ojciec jej, znany pro-
fesor filozofii i brat, również w charakterze prywatne-
go docenta prawa. Jedyna to chyba wszechnica na
świecie, mająca w gronie profesorów swych, ojca, sy-
na i córkę jednocześnie.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego:
We środę 19 b. m. „Verbum nobile”, opera w 1 akcie,
muzyka Stanisława Moniuszki, słowa Jana Chęcińskiego; „Z do-
brego serca”, obrazek sceniczny w 1 akcie Lucyana Rydia i
„W studni”, opera komiczna w jednym akcie K. Saby, muzyka
W. Błodeka.

Wystawa szkiców. Jak już donieśliśmy, w ule-
dziele otwarto gwiazdkową wystawę szkiców w salach
naszej wystawy sztuk pięknych, urządzonej wspólnie
przez Towarzystwo sztuk pięknych i związek artystów
polskich we Lwowie. Wystawa obejmuje przeszło 400
szkiców naszych artystów malarzy i rzeźbiarzy oprócz
kolejki szkiców do prao teatru lwowskiego, wykona-
nych przez artystów Batowskiego, Dębickiego, Harasi-
mowicza, Popiela Tadeusza, prof. Rejchana, prof. Wi-
śniowieckiego i prof. Pietscha.

„Argonauci” komedia H. Ceglińskiego, grana
kilkakrotnie z wielkiem powodzeniem przez lwowskich
amatorów, zostanie przedstawioną w Kolomyi przez
miejscowe Towarz. miłośników sceny polskiej, w pierw-
szej połowie stycznia 1901. Reżyserję objął p. Bibero-
wicz, pod którego dyrekcyą, komedia ta była po ras
pierwszy swego czasu na ruskiej scenie przedsta-
wiona.

Panna Kościńska enigmatyczna artystka
sceny krakowskiej i lwowskiej daje wieczór deklama-
cyjny w Dolinie szwajcarskiej w Warszawie.

D-mol. Symfonia jesienna. Lwów 1901, 8-o,
str. 56. Pod tym tytułem wyszedł pięknie wydany sbi-
rek poezji anonimowego autora.

„Szkolnictwo”, organu nauczycieli ludowych,
wyszedł dnia 15 b. m. nr. 35, który zawiera: Żąda-
my poparcia całego społeczeństwa. — Czego żądać
muzymy? — Istotna przyczyna. — Urzędowe badania
przyczyn braku nauczycieli. — Uwagi o wyższej szko-
le wydziałowej męskiej. — Żle się dzieje. — Tajna
kwalifikacya. — Malozbyt robaku! — Nasze krzywdy. —
Wspomnienia pośmiertne. — Wiadomości pociągne. —
Piśmiennictwo. — Ogłoszenia.

Z teatru krakowskiego komunikują: Odbywają
się pełne próby z tragedji Goethego „Faust”, która
graną będzie we czwartek w przekładzie A. A. K. i
Ludwika Jeunikego. Pan Spitsiar namalował trzy nowe
dekoracye, a mianowicie: pracownię Fausta, kuchnię
czarownicy i pokój Malgosi, oprócz tego wiele innych
dodatków i szczegółów. W początkowych aktach wpro-
wadzone będą nowe efekty świetlne. Przedstawienie
będzie ilustrowane muzyką, wziętą po części z kom-
pozycji ks. Rudziwilla, po części z innych autorów.

Protest artystów. Dnia 17 bm. w lokalu Te-
warzystwa artystycznego w Warszawie odbyło się ze-
branie, na którym uchwalono następującą rezolucyę,
opatrzoną 35 podpisami.

Dla rekonwalescentów i chorych najposil-
niejszym napojem odżywcym jest

HAYA Wino z Somatoza
BUTELKA 3 KORONY.

Główne składy w aptekach: K. Krzyżanowskiego i P. Mikolascha we Lwowie.

przez powagi lekarskie ogólnie polecane
i używane. — Prawdziwe tylko z marką
„OPATRZNOŚĆ”.

„Zebrani w lokalu warszawskiego Towarzystwa artystycznego dnia 16 grudnia, o godzinie 12 w południe, artyści-malarze, rzeźbiarze i architekci oświadczyli, co następuje:

Postąpienie p. Juliana Fałata w czasie uroczystej inauguracji gmachu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem, uznajemy jako ciężką krzywdę, wyrządzoną przedstawicielom sztuki polskiej i społeczeństwu.

Warszawa 16 grudnia r. 1900“.

W podobnym duchu zapadły uchwały i w innych stowarzyszeniach artystów.

Z ruchu księgarskiego. Dr. Piotr Chmielowski przygotował obszernie studium o Henryku Sienkiewiczu, które niebawem pojawi się na półkach księgarskich w nakładzie „Towarzystwa wydawniczego“ we Lwowie.

„Towarzystwo wydawnicze“ przygotowuje prócz tego szereg nowości, z pomiędzy których wymieniamy będącą obecnie pod prasą, część drugą pracy p. Romana Dmowskiego, p. t.: „Wychodźstwo i osadnictwo“. Praca ta omawia rozwój osadnictwa europejskiego w koloniach zamorskich, oraz pogląd na europejską politykę kolonialną.

Również pod prasą znajduje się powieść p. Edwarda Paszkowskiego: „Podniebie“, do której tematu dostarczyło życie współczesnej inteligencji polskiej.

Wobec zupełnego wyczerpania pierwszego nakładu głośnej powieści M. Zycha „Syzyfowe prace“, w najbliższym czasie ukaże się drugie wydanie tego utworu utalentowanego powieściopisarza.

Notatki bibliograficzne. Dzieła nowe, otrzymane przez Księgarnię Polską we Lwowie:

Bobrowski Tadeusz i jego pamiętniki. 80 hal.

Dembinski Br. Feliks Oraczewski, rektor akademii krakowskiej, jako poseł w Paryżu podczas rewolucji w r. 1791—1792. 1 kor.

Glatman L. Kachna Strusiówna. Obrazek historyczno-obydajowy z XVII. wieku. 1 kor. 20 hal.

Gompers dr. H. Krytyka hedonizmu. Przełożył z upoważnienia autora A. Krasnowolski 1 korona 95 hal.

Grabowski dr. T. Michał Grabowski, jego pisma krytyczne i pojęcia polityczne. Z portretem. 3 kor.

Krajewski J. Odrodzenie. Poemat w 4 pieśniach. 1 kor. 40 hal.

Kraushar Al. Towarzystwo warszawskie przyjaciół nauk 1800—1832. Monografia historyczna, osnuta na źródłach archiwalnych. Księga I. Czasy praskie 1800—1807. Z ilustracjami. 7 kor.

Laskowski. Zrosli z ziemią, Opowieść. Wydanie drugie. 1 kor. 80 hal.

Matceki A. Juhusz Słowacki, jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki. Trzecie poprawne i pomnożone wydanie, w trzech tomach 13 kor.

Miodoński ks. J. Jasienka w trzech aktach i 2 odsłonach (s nutami). 1 kor.

Misyński. Program ekonomiczny nowego systemu 65 hal.

Ojciec Barnabila. Apologia Chrystyanizmu i sztuka w powieści Henryka Sienkiewicza „Quo Vadis“. Przetłumaczył z włoskiego ks. Skarżyński. 1 korona 5 hal.

Orwicz Jerzy. Bartłomiej Słomka. Gawęda. 30 hal.

Pan Wołodyjowski. Album Henryka Sienkiewicza — rysunku St. Batowskiego, Juhusza Kossaka, Wl. Tetmajera 2 kor. 40 hal.

Prace matematyczno-fizyczne. Wydawane przez Dicksteina, Gosiewskiego, Natausoua, Witkowskiego i Żorawskiego. T. XI. 7 kor.

Starkman A. Szał miłości. Szkic powieściowy. 2 kor. 60 hal.

Struwe H. Anarchizm ducha u obcych i u nas. Studium krytyczne. I. Sprzeczności życiowe. II. Rozwój anarchizmu ducha. III. Fryderyk Nietzsche jako filozof anarchizmu. IV. Nasz bezwzględny indywidualizm. Wydanie drugie 1 kor. 60 hal.

Weitzenblut dr. L. Poradnik dla młodych mężatek. (Mężatka i matka) 1 kor. 60 hal.

Z. dr. W. R. O sztucznej nieplodności dla użytku lekarek i lekarzy. 1 kor.

Żmudzi W. Niedola. Zbiór nowel 2 kor.

Dr. Finsena zakład dla chorych na wilka (lupus).

Zukład świetlny, mieszczący się obecnie w małym, drewnianym domku, przenosi się w tych dniach do własnego, większego lokalu pod Kopenhagą.

Dotychczas przez instytut ten przechodziło po stu pacjentów rocznie. Początek zakładu datuje się od lat pięciu, t. j. od uleczenia chorującego od roku 1887 na wilka Mogensena. Nie było środków, którychby zamożny ów człowiek nie stosował. Nie szczędził on ani pieniędzy, ani własnej skóry, bo wyskrobywano mu chore mięso, wyrzynano, wypalano, a wszystko na próżno.

Dopiero przy zakładaniu stacyi elektrycznej w r. 1895 spotkał się z pewnym inżynierem, który mu opowiadał, że doktor Finsen poszukuje do swoich doświadczeń chorego na wilka. Mogensen zgodził się natychmiast służyć za przedmiot prób. W poro-

zumieniu ze swoim domowym lekarzem, wezwał dra Finsena i w samejże stacyi poddano go działaniu 25 Amperowskich lamp pod okiem profesora lub studenta medycyny.

Znakomity skutek leczenia światłem zwrócił uwagę przemysłowca i dzielnego obywatela Hagemana, który ze spółnikiem swoim, Jørgensenem wystawił Finsenowi pierwszy zakład, gdzie zimą, w braku słońca, chorzy na łóżach, formy katafalków, leżą, wystawiając na działanie światła łukowego chore części ciała, pod okiem dozorczyń.

Tenże sam Hagemann, niby z wiarą, że koszt wyłożony wróci się z procentem, wystarał się o pożyczkę bezprocentową 240.000 koron i zakupił obszerny budynek, do którego się zakład przenosi, wraz z kawałkiem gruntu. Na razie pacjenci rekrutują się przeważnie z pośród najbiedniejszej ludności, ale przedsiębiorcy liczą na obcych, którzy zapłacą za siebie i biedaków. Profesor Finsen marzy o pewnej liczbie bezpłatnych miejsc, t. j. aby nie tylko leczenie ale i utrzymanie bezpłatne było zapewnione największym nędzarzom. W celu prowadzenia skutecznej walki ze straszną chorobą zawiązało się r. 1898 w Kopenhadze „Towarzystwo dla niesienia pomocy chorym na wilka“, które wytrwale wspiera dzielnego profesora.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 18 grudnia.

Wybory w Krakowie.

Kraków. Całe miasto zalepione plakatami, polecającymi kandydatury pp. Jordana, Rottera, Weigla i Zieleniewskiego. Wczoraj odbyło się ostatnie przedwyborcze zgromadzenie żydowskich wyborców. Uchwalono popierać kandydaturę Rottera i Weigla.

W magistracie wydają karty nie doręczone. Żalą się bardzo wielu. Pozostało jeszcze jakich 800 niedoręczonych.

Prof. Jordan wyjechał na czas wyborów do Rzymu, skąd wróci 22 bm.

Ostrzeżenie dla robotników.

Cieplice. We wszystkich hutach tutejszego rewiru ogłoszono obwieszczenie zarządów hutniczych, które nadmienią, że krążą tutaj pogłoski, iż robotnicy mają zamiar od dnia drugiego stycznia na podstawie 8-godzinnego czasu pracy rozpocząć robotę, jak to im obiecano od stycznia roku 1901. Zarządy ostrzegają robotników, iż sprzeciwia się to regulaminowi skarbowemu takie samowolne postępowanie robotników i że dyrekcje wyciągną z tego postępowania robotników, gdyby rzeczywiście od drugiego stycznia rozpoczęli pracę na podstawie obiecanego im wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy, konsekwencje.

Kwestya spirytusowa.

Wiedeń. Odrzucenie przedłożenia rządowego, dotyczącego dodatku do podatku od spirytusu dla sanacji finansów krajowych, wywołało w tutejszych kołach rządowych bardzo przykre wrażenie. Powiedziano w motywach tego przedłożenia, że wszystkie Sejmy mają to przedłożenie uchwalić, tymczasem Sejm dalmatyjski nie przyjął przedłożenia, a w Sejmie tyrolskim spotka się ono z trudną sytuacją wobec obstrukcji Włochów.

Sejm kroacki.

Zadar. Na wczorajszym nocnym posiedzeniu Sejmu ustawa o dodatku od podatku do spirytusu została odrzuconą większością 1 głosu.

Za przejściem do szczegółowej dyskusji głosowało: 11 narodowych Kroatów, 1 Serb, 1 włoski autonomista.

Przeciw rozpoczęciu szczegółowej dyskusji głosowało: 4 narodowych Kroatów, 4 Kroatów ze stronnictwa prawnego (*Rechtspartei*), 3 Serbów i 1 włoski autonomista.

Z giełdy.

Berlin. Na tutejszej giełdzie panowało wczoraj bardzo silne osłabienie, na które złożył się cały szereg powodów, a mianowicie ogłoszenie tutejszego syndykatu węglowego, że zamierza zmniejszyć swą produkcję, co wywołało formalny popłoch w waloach montanicznych. Wielkie wrażenie wywołał także upadek firmy „Następcy Anhalta i Wagnera“ pociągnie on ze sobą upadek wielu innych firm mniejszych. Generalnym dyrektorem tej firmy jest konsul szwedzki Schmidt. Dalszym powodem były niekorzystne wiadomości z targu żelaznego.

Wielki pożar.

Slany (Czechy). Dziś w nocy spaliła się do szczytów przedziałnia firmy *Honeur de Liser*. Szkoda wynosi milion koron. Fabryka była ubezpieczona na przeszło dwa miliony koron. Skutkiem tego pożaru około 320 robotników pozostało bez pracy. Przyczyna pożaru dotychczas nie wiadoma.

Z francuskiej Izby.

Paryż. Izba deputowanych obradowała do godziny 2¹/₄ nad ranem.

Po przerwie opozycja prowadziła dalej obstrukcję, żądając — wśród wielkiego poruszenia — kilku imiennych głosowań. Wniosek, aby posiedzenie zamknięto, a trzecie posiedzenie zwołano na g. 11 m. 25, w imiennym głosowaniu 149 głosami przeciw 86 przyjęto. O g. 11 m. 20 przewodniczący posiedzenie zamknął, a o g. 11 m. 25 otwarto nowe trzecie posiedzenie Izby, na którym Izba uchwaliła §. 1 art. II. ustawy amnestyjnej.

Następnie dep. Jourde przedłożył poprawkę tej treści, aby wszystkie stowarzyszenia kongregacyjne, które nie podlegają obowiązującym ustawom, były od amnestyi wykluczone.

Dep. Berry zażądał przekazania tej poprawki komisji i wniosł o imienne głosowanie nad tem żądaniem. Głosowanie to nie dało żadnego rezultatu, bo spostrzeżono brak kompletu, tak, iż zarządziło drugie głosowanie nad tym wnioskiem, ale już na posiedzeniu następnem. Przewodniczący bowiem na odpowiedni wniosek posiedzenie o godz. 12 m. 15 zamknął, a o 12 m. 17 rozpoczęło się nowe czwarte z rzędu posiedzenie, na którym Izba wniosła o przekazanie poprawki Jourde'a komisji, 148 głosami przeciw 79, odrzuciła.

Następnie przyjęto poprawkę Jourde'a z tą zmianą, że odnosić się będzie do stowarzyszeń kongregacyjnych nieautoryzowanych.

Z kolei przyjęto wszystkie inne artykuły ustawy amnestyjnej z niektórymi zmianami.

Dwa imienne głosowania nad całą ustawą nie dały żadnego rezultatu z powodu ponownego braku kompletu.

Nowe głosowanie odbyło się już na 5 posiedzeniu, które prezydent — zamknawszy poprzednie — po 2 minutach otworzył. Izba przyjęła 156 głosami przeciw 2 całą ustawę, która udziela amnestyi nie tylko skazanym w sprawach, stojących w związku z aferą Dreyfusa, lecz także w przestępstwach przeciw ustawie o zgromadzeniach, jakoteż skazanym za udział w rozruchach w Algierze w latach 1897—98. Wreszcie o godzinie 2-15 przewodniczący posiedzenie zamknął.

Paryż. Wczorajsze kilkakrotne posiedzenia Izby dep. spowodowała obstrukcja nacjonalistów, którzy chcieli odwiec i przeszkodzić uchwaleniu ustawy amnestyjnej, bo do niej nie włączono tych, którzy zasądził trybunał państwowy. (Derouledé, Habert, Guérin.)

Sytuacja w Chinach.

Paryż. Agencja Hayasa donosi z Pekinu: Ks. Cziung i Lihunczang zapewnili posła francuskiego, że ruchy wojsk chińskich wzdłuż indo-chińskiej granicy mają na celu tylko wytępienie band rozbójników, grasujących w tych okolicach. Chiny wcale nie mają zamiaru wywoływania nowych komplikacji, tuż przed samem rozpoczęciem rokowań pokojowych.

Z kortezów.

Madryt. Kortezy przyjęły 117 głosami przeciw 106 ustawę, skierowaną przeciw przedłożeniu rządowemu w sprawie pomnożenia sił wojennych marynarki. (Żywe poruszenie w Izbie, oklaski na lewicy).

Następnie przystąpiono do dyskusji nad ustawą w sprawie małżeństwa księżniczki Asturyi z księciem Caserta.

Wiści z Transvaalu.

Londyn. Biuro Rentera donosi: słychać, że nabożeństwo dziękczynne z powodu powrotu Roberta, które się miało odbyć w katedrze św. Pawła, zostało odwołane ze względu na ostatnie niekorzystne zajścia w Afryce południowej.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Dr. Małachowski zaprasza posłów sejmowych z kuryi miast i izb handlowych na konferencję w piątek 21 bm. o godzinie 9 przed południem, w budynku Sejmowym (sala komisyjna nr. 2) dla omówienia przedłożenia rządowego o zaprowadzeniu dodatku do państwowego podatku od wódki.

Protest młodzieży. Przeciwno nadużywaniu ambony w celach agitacyjnych, a mianowicie przeciwko rabinowi Schmelkesowi, który wpływa na wyborców, ażeby głosowali na rządowych kandydatów przy jutrzejszych wyborach, założyła młodzież żydowska protest. Opiewa on:

„Grono młodzieży żydowskiej protestuje przeciw odezwie rabina Schmelkesa, wystosowanej do wyborców żydowskich III. kuryi we Lwowie. Jako żydzi i ludzie musimy wyrazić nasze najżywsze ubolewanie z powodu nadużywania ambony w imię niecnego służalstwa i terroryzowania nieoświeconych mas żydowskich pod osłoną autorytetu rabina“.

Następuje szereg podpisów.

Znane ze swej nie- **Tutki cygaretowe** z fabryki **RUDOLFA HERLICZKI** w Krakowie z równanej dobroci są na składzie we wszystkich sklepach Narodnej Torhowli tak we Lwowie jak i na prowincyi. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5

6606

ulica Jagiellońska, nr. 13. 2. piętro.

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródek, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Karlsstr. 27. 1351

NA GWIAZDKĘ!!

6791

Kasy i kasetki

Jedynie pewne

od włamywania!!!

i ogniotrwałe

ŚLYNNEJ FABRYKI



F. Wertheim & Co Wiedeń

poleca wyłącznie dla Galicyi i Bukowiny skład komisowy

N. Brandler, Lwów

ulica JAGIELLOŃSKA liczba 15

NA ŚWIĘTA

polecamy nasz główny

Skład win

węgierskich, austriackich i zagranicznych oryginalnych

W szczególności polecamy tanie a bardzo dobre wina mołdawskie po 56 ct. za litr wina Magygarader po 48 ct. za litr i stare siedmiogrodzkie Riesling. — Wysyłka na prowincję w 5 kilogramowych beczkach odwrotną pocztą.

1878

Z poważaniem

MAKS WIXEL i SYN

Lwów, ul. Krakowska 14. (ur. tel. 97).

Nadto polecamy piwo ołomunieckie z browaru mieszczańskiego i upraszamy, by nasi P. T. odbiorcy zechcieli przy zakupie baczyć dokładnie na napis z „browaru mieszczańskiego“ i na znak ochronny „czerwony orzeł na białym polu“.

Wysyłki na prowincję w beczkach od 25 litrów i w butelkach od 25 butelek począwszy.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 19 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli	placę: 127—	żądają: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-80

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 19 grudnia.

Dalsz notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7-40 do 7-50. Pszenica na termin 7-15 do 7-35. Żyto gotowe 6-30 do 6-50. Żyto na termin 6-25 do 6-35. Owies obrobiony 6— do 6-30. Owies na termin 5-80 do 6—. Jęczmień pastewny 5-00 do 5-50. Jęczmień browar. 8— do 8-15. Rzepak 13-50 do 13-75. Lnianka 10-50 do 11—. Groch pastewny 6— do 6-50. Groch do gotowania 6-75 do 12—. Wyka 5-50 do 6-25. Bobik 5-80 do 6-20. Hreczka 7— do 7-25. Kukurydza stara 0-00 do 0-00. Kukurydza nowa 6-75 do 6—. Chmiel za 50 kilo — do —. Konieczyna czerwona 55— do 68—. Konieczyna biała 35— do 70—. Konieczyna szwedzka 40— do 75—. Tymotka 18— do 25—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17-25 do 17-75; pałitus Tarnopol na termin 16-25 do 16-75.

Uspokojenie nieco słabsze.

Wiedeń, 19 grudnia. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117-71, Renta majowa 98-35, Węgierska renta koronowa 92-42, Akcje kredytowe 660—, Kredytowe węgierskie 576—, Bank anglo-austriacki 270-50, Unionbank 545-50, Bankverein 481—, Laenderbank 406—, Kolej pań. 684-75, Lombardy 109-50, Elbenthal 468—, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpi-

ny 431 —, Rima Muranya 483 —, Prager Eisen 1675 —, Losy tureckie 106-50, Ruble 354-50, 20-franków —, Boden-Credit —, Transwaj — Akcje gal. Banku hip. —, 4 1/2 Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4 1/2 Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja spokojna.

Berlin, 19 grudnia. O godzinie 12 m. 5 notowano kredyty 210 —, Disconto Commandit 175 75.

Tendencja słaba.

Wiedeń, 19 grudnia. (Giełda zbożowa).

Pszenica na wiosnę od 7-76 do 7-77, pszenica na maj-czerwiec od 0— do 0—, żyto na wiosnę od 7-62 do 7-63, żyto na maj-czerwiec od 0— do 0—, kukurydza na maj-czerwiec od 5-19 do 5-20, owies na wiosnę od 5-97 do 5-98, rzepak na styczeń luty od 0— do 0—, na sierpień wrzesień od 0-00 do 0-00, olej rzepakowy na styczeń kwiecień od — do —.

Tendencja silna.

Pochurno.

Budapeszt, 19 grudnia. Pszenica na kwiecień od 7-47 do 7-48, pszenica na październik od 7-62 do 7-63, żyto na kwiecień od 7-22 do 7-24, owies na kwiecień od 5-63 do 5-65 kukurydza na maj od 4-86 do 4-87. Rzepak na sierpień-wrzesień — do —.

Oferty mierne.

Chęć dobra.

Tendencja lepsza.

Mgła.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 18 grudnia.

W ogólnym usposobieniu znać było pewną niechęć i osłabienie, które znalazły wyraz niemal we wszystkich działach targu. Głównym powodem były wcale ujemne wiadomości z targu berlińskiego, który mimo całego wysiłku, nie będzie w stanie obronić się przed następstwami, z jednej strony znacznie-szego pogorszenia konstelacji na targu górniczym, z drugiej strony co raz wzmagającej się depresji na targu dla efektów hipotecznych. Jakież stosunki mogą panować w tem zachwalanem państwie cnoty germańskiej, jeśli w czasach zresztą całkiem normalnych i bez widocznego powodu, jedna instytucja za drugą, oparta na bezwzględnej powności hipotecznej, nie wykazuje nic innego, jak stek oszukaństw i łotrów. Klientela prywatna rzuca też bezustannie listy hipoteczne na giełdę i zwraca je masami instytucjom emisyjnym, ponosząc olbrzymie straty; nie wesoło to będzie gwiazdka w Berlinie, któremu zdawało się, że już kroczy parademarszem na czeło całego świata i że nie go w tryumfalnym pochodzie wstrzymać nie zdoła.

Targ tutejszy, przy swych ścisłych związkach z Berlinem, musi mimowoli liczyć się z tamtejszymi wypadkami, powstrzymuje je jednak względnie nie źle i broni się jak może. Nie w porę przyszło przeto roczne sprawozdanie austriackiego związku górniczego, który konstatuje zmniejszenie konsumpcji przy równoczesnym obniżeniu cen. Walory górnicze reagowały wskutek tego dość silnie, a w towarzystwie znalazły się także austriackie kredyty, sprzedawane przez Berlin. Tylko renty państwowe trzymały się dobrze, w pierwszym rzędzie węgierska renta koronowa.

Kraków, dnia 19 grudnia. Targ zbożowy na Kleparzu. Placę: pszenicę białą od 8-10 do 8-40 k., czerw. 8— do 8-35 kor.; żółtą 8— do 8-35 k.; żyto od 7— do 7-80 k.; jęczmień browar. od 6-50 do 7-25 k.; na kaszę od 6-30 do 6-30 k.; owies 6-40 do 6-75 kor. Wszystko za 50 klg.

Baku, 17 grudnia. (Nafta). Uspokojenie bardzo słabe. Ceny wynosiły: nafta na Batum w miejscu 21-50 do 22 kop., ropa w miejscu 11-75 do 12 kop., mazut w miejscu 13-50 kop.

Dyrekcja Kasy pożyczkowej we Lwowie. Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką wobec licznie wpływających zgłoszeń, podaje do wiadomości, że Towarzystwo z zasady przez pośredników czyli faktorów żadnych nie załatwia interesów. Zarówno po informację, jak i z prośbami o pożyczki zgłaszać się należy osobiście wprzód do biura Towarzystwa (ul. Jagiellońska l. 24).

Związek handlowy dla „Kółek rolniczych“ i sklepików wiejskich odbył przed kilku dniami doroczne walne zgromadzenie. Do dyrekcji wybrano ponownie pp. dr. Bronisława Dulębę i Franciszka Merella, a nadto dr. Adama Prażmowskiego, dyrektora takiegoż Związku handlowego w Krakowie.

Na podobieństwo, głośnego w swoim czasie wiedeńskiego kartelu federacyjnego, który we wszystkich trzech instancjach unieważniono, rozbił się teraz cichy kartel ceglarny krakowski, którzy dla powiększenia swego zbytu ułożyli się z galic. Bankiem hipotecznym w ten sposób, że Bank brał od nich cegły w komis i sprzedawał w biurze urzędzonym w tym celu na koszt kartelowców. W ten sposób powstał pozorny komis, który służył prosto do obejścia zakazanej ustawą umowy kartelowej, dając istniejącemu de facto kartelowi praktyczną egzekutywę nad uczestnikami i możność dopięcia swoich celów. Dopiero pewien wierzytel jednego z kartelowców uczuł się pokrzywdzonym prawami, jakie Bank hip. z mocy owego komis wykonywał i zażądał od sądu unieważnienia owej umowy komisowej, jako będącej w swej istocie kartelową — a więc nieważną i zakazaną. Sąd krajowy w Krakowie do żądania skargi się przychylił.

Stan Banku austro-węgierskiego przedstawia się z dniem 15 grudnia b. r., jak następuje: Banknoty w obiegu 1.395.641.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem — 6.297.000); rezerwa kruszcową 1.216.195.000 (+ 1.224.000); portfel wekslowy 388.448.000 — 7.468.000; lombardy papierowe 61.876.000 (+ 197.000); banknoty wolne od podatku 151.410.000 (+ 7.422.000).

Dochody austro-węgierskich kolei państwowych wynosiły w pierwszej dekadzie b. m., 2.470.818 kor. (— 96.868 kor.), a od 1 stycznia br. 57.807.348 kor. (+ 2.800.467 kor.).

Konferencje taryfowe. W ministerstwie kolejowym odbywają się obrady konferencji w sprawie taryf przewozowych. W konferencji tej biorą udział kontrolorowie tego działu ze wszystkich dyrekcji kolei państwowych w Austrii.

Specjalny komitet Rady przemysłowej uchwalił w porozumieniu z rządem przeprowadzić ekspertyzę taryf frachtowych na wielkich liniach transkontynentalnych, jak syberyjskiej, australskiej, afrykańskiej itp. Ekspertyzy takie dokonano już oddawna w Ameryce, Anglii i Rosji.

Na austriacko-węgierskiej konferencji ołowej i handlowej postanowiono odmówić żądaniu Bulgarii w sprawie podwyższenia bułgarskich taryf akcyzowych na spirytus, naftę itp.

Ubezpieczenie robotników na wypadek starości lub niezdolności do pracy będzie prawdopodobnie zaprowadzone w Austrii w najbliższym czasie, jeżeli tylko parlament okaże się zdolnym do pracy. Projekt odnośnej ustawy, oparty na zasadzie przymusu, opracowuje już ministerstwo spraw wewnętrznych.

Rejestry ochronnych marek przemysłowych będzie i nadal wydawało ministerstwo handlu w formie miesięcznika p. t. „Centralmarken-register“ po cenie abonamentowej 32 koron na rok.

Na ostatnim posiedzeniu Rady robotniczej oświadczył minister Call, że między komisją górniczą, wybraną z łona tej rady, a centralnym związkiem właścicieli kopalń, przyszedł do skutku kompromis w sprawie zamierzonych dochodów o stosunkach robotniczych w rewirze karwińsko-ostrawskim.

Centralny Związek przemysłowców austriackich postanowił na wczorajszym swoim posiedzeniu współdziałać dalej w zainicjowanej już kooperacji z Izdami handlowymi przed przygotowaniem układów handlowych.

W Styrii buduje obecnie pewien kapitalista nową papiernię z zakładem turbinowym o sile 1200 koni.

W Pilźnie powstanie niebawem nowy browar, który wyrabiać będzie piwo wyłącznie na wywóz.

Muta Laura sprzedała niedawno znaczną ilość żelaza walcowanego do Saksonii po niezwykle niskiej cenie 13-5 mar. za tonę.

Wskutek ugody taryfowej rządu węgierskiego z austriackim Lloydem eksport cukru z Austrii do Lewantu znalazł w przeciagu dwumiesięcznego trwania tej ugody o 60.000 ctn.

W reńsko-westfalskich rewirach węglowych postanowiono ograniczyć produkcję za pierwszy kwartał 1901 r. o 10 procent.

Niewypłacalność. Związek wierzycieli ogłasza między innymi niewypłacalność Chaji Baumwollspinner, kupcowej w Saborze.

Targ nierogacizny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów. Wiedeń, St. Marc).

Wiedeń, 18 grudnia.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 13.265 sztuk świń, między temi 5.999 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 86 do 88 h., za galicyjskie młode świny 54 do 74 h. za kilogram żywej wagi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rosowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18 grudnia b. r.

Hotel Europejski. S. Marmaros z Kolomyi, M. Zakrzewski z Czochan, B. Jocz z Przemyśla

Hotel Francuski. K. Czerny z Ropczyc, J. Zieliński z Sambora, E. Wolski z Hawlowic, J. Ryłska z Uhrynowa, S. Zaręba z Tarnowa, St. Pileski z Halicza, M. Strzembosz z Monachium, M. Burzyński z Trybuchowic, Ig. Wachowicz z Trybuchowic.

Hotel Centralny. Zygmunt Heublum z Wiednia, W. Witosławski z Rzędowic, S. Marmaros z Kolomyi.

Hotel Krakowski. W. Włodkowski z Brodów, H. Metzner z Berlina.

Hotel Imperial. St. Sękowski z Woysława, St. Jędrzejowicz z Jasionki, J. Męciński z Partynia, A. Skrzyński z Zagórzan, Z. Tarnowski z Dzikowa, A. Woltzicki z Krakowa, A. Gorayski z Moderówki, A. Romer z Krakowa, A. Jędrzejowicz z Staregomian, M. Krzysztofowicz z Żalucza, J. Hubka z Niwistki, W. Struszkiewicz z Wiednia, Zygmunt Jaworski z Jasionki, M. Kollman z Wiednia, L. Radecki z Zohatycza, J. Gurski z Krakowa.

Grand Hotel. L. Lewicki z Białej, M. Stillmann z Węgier, J. Gerber z Węgier, St. Doroczycki z Rohatyna, E. Blumenfeld z Kóz, F. Scholtz z Opawy, S. Anisfeld z Kalwarii.

TANIE

wełny barchany od 50 ct.
perkale „ 25 „
„ 20 „

polecają

Kuszcza & Zubik

plac Halicki l. 1.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We środę d. 19 grudnia 1900 roku.

VERBUM NOBILE

opera w 1 akcie STANISŁAWA MONIUSZKI.

Pan Serwacy, p. Jerolim Stanisław, p. Bogucki
Zuzia, córka, p. Ruszkowska Bartłomiej, p. Tarnawski
Pan Marcin, p. Szymański

W STUDNI

opera komiczna w 1 akcie Blodeka.

Piotr, stary wdowiec, Bogucki Anna, p. Szymański
Konrad, p. Kauffman Maryna, n. Kasprowicza

Z DOBREGO SERCA

obraz dramatyczny w 1 akcie RYDLA

Jan Kulicki, były majster szewski p. Soliski
Julia, jego córka pni Bednarzewska
Józef Wawronkiewicz, majster szew. p. Kosiński
Antoni Łaciak, majster szewski p. Roman

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

CENY MIEJSC OPEROWE:

Łoża part. na 5 osób 27 k. 20 h. — Łoża part. na 4 osób 22 k. 40 h. — Łoża 1-go piętra (gabinetowa) na 5 osób 20 k. 40 h., bochna na 5 osób 27 k. 20 h. na 4 osoby 22 k. 40 h. — Łoża 2-go piętra na 5 osób 17 k. 60 h., na 8 osób 27 k. 20 h., na 4 osoby 14 k. 40 h. — Łoża 3-go piętra na 9 osób 14 k. 40 h. Hotel w parterze od 1-106 k. 40 h., od 97-196 k. 80 h., od 197-272 k. 60 h. — Krzesło w parterze od 1-52 k. 20 h., od 53-186 k. 60 h. Hotel na 1-szym balkonie od 1-11 k. 40 h., od 12-26 k. 40 h., od 27-71 k. 40 h. — Krzesło na 2-gim balkonie od 1-17 k. 60 h., od 18-110 k. 20 h. — Krzesło na 3-cim balkonie w 1. rzędzie od 1-58 k. 60 h., dalsze od 59-111 k. 80 h., 127-166 od 186-227 k. 127-126 i od 167-185, 228-292 k. 80 h.

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Płonna. 6799

Na wszelkie zapytania odpowiada Admistracja tylko po otrzymaniu 5 ct. mark.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Na święta ciasta Thorne domowe różnego rodzaju proszę o wczesne zamówienia. Rynek 26, I. oficyjny. 6976

BULION ze zwierzyny, znany ze swej dobroci, po 8 zł za kg. sprzedaje zarząd dóbr Chocim, p. Kałusz. 6978

Gazometer na 7 płomieni jest do sprzedania. Wiedomość M. Topolnicka, Akademicka 3. 6969

Złote ryby najlepszej jakości po najniższych cenach, jedynie w handlu korzenin A. Jakóba MUND, pl. Akademicki 2. 6975

NA GWIAZDKE! Najmniejsza okrycia na głowę do teatru, na bale, poleca M. Topolnicka, Akademicka 3. 6970

FORTEPIAN Streichera, krótki, hebanowy, tanio sprzedam. Akademicka nr. 25, parter, Sklarski. 6971

Fortepiany, pianina, cytry, kawy skład fortepianów zaraz, Żalińskiego 6 Kalinowski. 6967

Poszukuje używanej centrefugi do mleka. Stępiechów, p. Podliski małe. 6943

Z powodu zmian lokalu ogłasza firma

Jan Schumann

plac Bernardyński 14.

forsowną sprzedaż swych towarów żelaznych po cenach możliwie najniższych, zaś przy towarach wysortowanych, bardzo znaczny opust. 6980

Wanny nowe od 10 złr. wanny nasiadkowe po 5 złr. poleca Ferdynand Bourdon, ulica Jagiellońska 1, 2. 6670

Olbrzymi wybór

Kasetek z perfumami od najtańszych do najwspanialszych, WODY KOŁONSKIE o różnych zapachach w karafkach 1/4 i 1/2 litrow. po 1 zł. 10 ct. Kasety z mydłami poleca droguerya J. RECHENA, Lwów Halicka 18.

Na prowincję opakowane franco. Sortymenty na drzewka od 80 ct. począwszy. 6762

Folwark Brykula nowa

o. p. Chmielówka

ma na sprzedaż z gwarancją dobroci i plenności nasienie wczesnej „toji”. cenę za 10 klgr. 4 zł., przy partjach 100 klgr. 10 proc. ustępstwa, wielkie partje otrzymują 25 proc. ustępstwa. Po zamówieniu doręcza się pouczenie. 6980

Na Święta!

Figurki cukrowe, czekoladowe i marcepanowe dla dzieci nieszkodliwe, oraz czekoladę, masę migdałową i orzechową do przekładania ciast — poleca

H. TRETER

parowa fabryka czekolady ul. Kopernika. 6857

Na święta!

Sławne drożdże

jedynie i niezawodne w rozczynię z fabryki Ad. Ig. Mautnera i syna w Wiedniu — prześliczną mąkę, towary pończotnicze, najprzedniejszą wino, koniaki, starą czystą żytnią wódkę „Bałabanówkę” poleca najtańszej handel

Karola Bałabana, Lwów.

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą. Cennik na żądanie gratis i franco. 6871

Interesy majątkowe i handlowe.

Do patentowanego wynalazku, artykuł, używany przez każdego człowieka, poszukuje się spółnika z kapitałem do 2000 zł. Zgłoszenia listowne pod „Patent” przyjmują Agencja dzienników Sokołowskiego, Pasaż Hausmana. 6979

Spółnik

do rentownego interesu, z obrotom rocznym około 120.000 zł. poszukiwany. Wymagany kapitał 15.000 zł. Bliższa wiadomość biuro dzienników Buchstaba, Lwów. 6832

AMIENICA większa, 11 lat wolna od podatku, z wodociągami, korzystnie do zamiany za mniejszą lub sprzedaż. Bliższa wiadomość z wyłączeniem pośrednictwa u adw. Dr. Zygmunta Lisiewicza, Lwów, Akademicka nr. 19. 6861

Mieszkania i sklepy.

Do wynajęcia: ul. Lelewela 1. 5. obok placu Akademickiego, 2, 3, 4 lub 5 pokoi z przynależnościami. 6863

Doniesienia różne.

Dr. Bronisław Błażewski, adwokat we Lwowie przeniósł kancelaryę pod Nr. 3 Łyczakowska. 6942

Znakomite przeciwspierchnięciu skóry rak i twarzo MANEOVIOL, krem glicerynowo-miodowy z fiołkowym zapachem w tubach, sztuka 30 centów. Droguerya J. Rechena, Lwów, Halicka 18. 6763

335 recept

pieczenia ciast wszelkiego rodzaju przez autorkę „Praktycznej kuchni” ROZY MAKAREWICZOWEJ (drugie wydanie) na składzie w księgarniach, także u autorki Lwów, Cicha 1. 6706 Cena dwie korony. Na posłkę 20 halerczy 6935

Geld-Vorschüsse!

erhalten k. k. Beamten, Officiere, hier und Provinz discret. Gefällige Aufträge unter „Credit“ Administration Słowo polsk. Rückporto. 6802

Zakład dla kąpieli leczniczych i inhalatoryum przy przystanku tramwaju elektrycznego, Łyczaków, ulica Skrzyńskiego, wszelkim wymagom higieny odpowiadający, z komfortem urządzone, wanny porcelanowe, elektryczne oświetlenie, centralne ogrzewanie parą, a przedewszystkiem czystość i dokładność w wykonywaniu poleceń Państwa lekarzy.

Kąpiele borowinowe, gazowe, jodowe, solankowe, siarczane, żiołowe i inne.

Kąpiele czyste, parnie, łaźnie i tusze. Ceny przystępne. Przy odbiorze 10 bilietów 10% opustu. Lekarz zakładowy Dr. Pilewski. Właściciel Karol Bratkowski. 6913

Hafty

zaczęte i wykończone najnowsze wzory z Berlina, Lipska i Paryża

FILOFLOS

angielski i berliński

Włóczki orientalne szwedzkie smyrneńskie, berlińskie kuotowe na kołderki.

Wemy do robót pończotkowych poleca najtańiej 6057

Ferdynand Güttler Lwów, Halicka 20.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł.

wyuczy się można w 12 lekcyjach kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju

EUGENII WECKEROWNEJ

Lwów, al. Chorażczyzny 1. 5. II. p. drzwi 19.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, pelerynki, szlufki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastygowania i wypróbowania pod gwarancją najlepszej dokładności Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą, za podaniem dokładnej miary. 6852

Na konfekcje i kroje angielskie osobny kurs.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Kandydat notaryalny z kilkoletnią praktyką, poszukuje posady od Nowego Roku. Adres: E. W. Administracja Słowa polsk. 6977

OLKA boba, poszukuje dwójka dzieci miejsc. Wojciechowska, Józefata 1. 3. 6968

Gubernier, oraz pomoce gospodarcze, poszukuje posady. Adres: „Zaufany” p-r. Lwów. 6965

MAGISTER farmacyi z pięcioletnim, katolik, poszukuje posady od 1 stycznia. Łaskawe zgłoszenia pod „Magister T. J.” p-r. główna poczta Lwów. 6750

Geometrk teoretyczny i praktyczny, katolik, żonaty z dobrą świadectwami, przyjmie zaraz posadę roczną lub miesięczną. Fuchowice, post-restante Wybranówka koło Lwowa. 6756

Technik z ukończoną szkołą w Gracu uprasza pp inżynierów, architektów, budowniczych, geometrów, techników i przedsiębiorców budowl o udzieleniu jakiegolwiek roboty w rysowaniu lub odkopiowaniu planów, map, katastr. lub melior., zestawieniu kosztorysów lub odpisywaniu taksowych itp. Na żądanie wyjedzie na prowincję. Adres poda Admin. Słowa Pol. 692

Egzaminowany ekspedytor pocztowy z telegrafem poszukuje posady zaraz. Adres p-r. Grzymałów. 6940

Biuro wywiadowe i ogłoszeń Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu poleca rządów, ekonomów, leśniczych, pisarzy, gorzelników, maszynistów, kowali, stelmachów, guwernantki, bony, panny służące, klucznicze, kucharki, ogrodników, lokaj, furmanów, fornal i dzelwki dworskie, oraz wszelką służbę męską i żeńską z najlepszymi rekomendacjami. Pośredniczy w sprzedaży dóbr, młynów, aptek, pdzierzawach etc. i prosi uprzejmie W. Szlachetę i wielce Szan. Publiczność o łaskawe względy, za co już z góry, z głębi sercz stokrotnie dziękuję. 6949

Ukończony akademik handlowy, władający językiem polskim i niemieckim, przyjmie natychmiast stosowną posadę. Zgłoszenia w biurze dzienników Płonna, Handlowiec 8. 6960

Zdolny maszynista-słusarz do wszelkich maszyn i lokomotyw. specjalista dla tartaków parowych i urzędów światła elektrycznego poszukuje posady. Zgłoszenia pod A. T. post. rest. Piśtyń. 6779

L. 3.638

b) Zaufiarowane.

Potrzeba dwóch wolnych i sprytnych młodych kelerów. Zgłoszenia tylko osobiste, Wąkowa 1. 9. Pokój do śniadań. 6972

Panna mówiąca po polsku i niemiecku, potrzebna zaraz do sprzedaży gazet na dworcu. Zgłoszenia Jasielski, Stanisławów. 6939

Praktykanta przyjmie zaraz c. k. Urząd pocztowy w Bursztynie. 6988

BIURO nauczycielskie. M-me Allement, Kopernika 22, poszukuje nauczycielki egzaminowane i bony Nienki. 6958

Zdolni miejscowi agenci zostają poszukiwani do bardzo rentownego artykułu. Zgłoszenia: Hotel Krakowski, nr. drzwi 37, od 3 do 5 popołud. 6964

Apteka w Łańcucie poszukuje magistra farmacyi zaraz. 6830

Putdowna nauczycielkę, która przedmiot szkolny muzykę i francuskie gruntownie udziela, poszukuje apteka w Zborowie. 6958

Dolina, 17 grudnia 1900.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady inżyniera Rady powiatowej w Dolinie rozpisyje się niniejszem konkurs. Posada ta nadana będzie na razie tymczasowo z płacą 4.000 koron rocznie prócz kosztów podróży po roku nastąpi stabilizacja.

Kompetenci winni wykazać:

1. Dowód ukończonych studiów technicznych i złożonego egzaminu z budowy dróg i mostów.
2. Znajomość dokładną języków krajowych i niemieckiego w mowie i w piśmie.
3. Dotychczasowe zajęcie udokumentowane.

Podania wnosic należy do Wydziału powiatowego najpóźniej do 1 lutego 1901

Wydział powiatowy w Dolinie.

6973

Waligórski, prezes.

Hotel Beatrix Wiedeń, III., Hauptstr. 10. koło Centralno-Miejskiego Dworca. Największy komfort, Środkowe położenie. Umiarkowane ceny. Lift, elektryczne oświetlenie. Wyborna restauracja. 5416

Tylko jeszcze 12 ciągnięć!!!

mają

Losy miasta Krakowa

Główna wygrana Koron 50.000

Najbliższe ciągnięcie 2 Stycznia 1901

Sprzedają: 6846

1. los m. Krakowa na 12 rat miesięcznych po K. 7-20
2. " " " " 24 " " 8-

Promesy po Koron 6.

Wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty przekazem pocztowym. — Następne raty można składać na pocztowe czeki bez opłaty porta.

DOM BANKOWY

Alex. Suchanek, Berne (moraw.) ul. Ferdynanda 39.

LWOWSKI AKCYJNY ZAKŁAD ZASTAWNICZY Karola Ludwika 1. 3, I. piętro

Udziela pożyczki na zastawy:

Kosztowności wszelkiego rodzaju,

Papierów wartościowych i

Przedmiotów cennych w ogóle.

Procent umiarkowany obniża się w miarę

wysokości pożyczki. 1018

Biuro otwarte od 9-1 i 3-6.



Bezpłatnie

4 dzieła:

Żeby nie chorować
poradnik dla tych, którzy chcą być długo i zdrowo.

Wiedza
wy tłumaczenie zjawisk codziennych przez Brewera
1 Moigno 6597
2 tomy ilustrowane.

Kłeska
powieść P. i W. Margueritte.
co kwartał tom otrzymują jako
PREMIUM
prenumeratorzy galicyjscy

Tygodnika mód i powieści

piśmo ilustrowane dla kobiet.
Wychodzi co tydzień i zawiera
prócz powieści oryginalnych i
przekładów, różnych artykułów
literackich, przepisów kucharskich
i gospodarstwa domowego,
najświetlęsze obszernie korespondencje z Paryża, Londynu,
Włoszech etc., o modach oraz

Osobny bogato ilustrowany dodatek
poświęcony wyłącznie modom
(do 2.000 ilustracji mód), kroje
(12 wielkich arkuszy rocznie),
tablice haftów i robót kobiecych
etc., nadto

Osobny dodatek powieściowy
dający kilka pięknych powieści.
Cena prenumeraty we Lwowie
i Krakowie kwartalnie 1 zł.
80 ct. Na prowincyi 2 zł. 20 ct.
Prenumeratę przyjmują:

Główna ekspedycja
Tygodnika mód i powieści
Lwów, Pasaż Hausmana 9
oraz wszystkie księgarnie i
kantory pism.

Na żądanie numeru okazowe.
Prospecta gratis i franco.

NADSZEDŁ

olbrzymi transport!
do fabrycznego składu papieru
w pasażu Hausmana 1. 7.
we Lwowie. 3694

Prawdziwe japońskie, angielskie (otręzione) i francuskie papiery listowe w kasetach, najnowsze albumy na karty, kompletne garnitury biurkowe i kleśzankowe, crayony, rączki napełnione atramentem (Rapid) i wiele inne przedmioty bardzo stosowne na podarunki gwiazdkowe! Ceny fabryczne! Wspaniały wybór kart z widokami!

Wzory na żądanie gratis.

Egipskie tutki i bibułka

AIDA

są za naj-
lepsze uznane.

Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska 1. 10.

Przez Wysoką o. k. Namieśtnictwo

KONCESYONOWANE BIURO POŚREDNICTWA

Wł. Lewickiego

w Jasle,

przyjęło AGENCJE PIERWSZEGO AUSTRYACKIEGO POWSZECHNEGO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ OD WYPADKÓW WE WIEDNIU a polecając się w tym kierunku PT. Publiczności, zostaje z głębokim szacunkiem do usług gotowy

6966 **Wł. Lewicki.**

GLORIA IN EXCELSIS DEO!

Fantazyje Bożego Narodzenia

zbiór koled

na fortepian ułożył Fr. Barański. Cena 2 korony.
Wysyła Józef Meinhart, Księgarnia w Jarosławiu.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 6868

Wyszczególniony przez o. k. Ministerstwo oświaty
prawem publiczności

Wyższy 8-klasowy pensjonat niemiecki p. Dittner
rozpoczyna następne półrocze 1 stycznia. Przyjmowanie pensjonarek i uczniów, odbywa się pod najkorzystniejszymi warunkami przez cały rok i otrzymuje państwowo ważne świadectwa. — Tamże znajduje się na 2 lata obliczony Kurs dopełniający i ogródek freibrowski.
Bliższe informacje przez prospekt. Zapisy od d. 15 grudnia, ulica Gołębia 3a, od godz. 4 do 6. 6912

OGŁOSZENIE.

6974

Z powodu, że zwołane dnia 5 grudnia 1900 r. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa handlowego, stow. zarej. z ograniczoną poręką, na dzień 18 grudnia 1900, w braku wymaganej statutu liczby członków, uchwalić nie mogło, zwołuje się niniejszem **powtórnie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie** członków tegoż stowarzyszenia, do biura c. k. Notaryusza w Rohatynie, na dzień **31 grudnia, o godz. 11 przedpoł.**

Porządek dzienny: Zmiana statutu §. 12, 46 i 64.

Rohatyn dnia 18 grudnia 1900.

Rada nadzorcza Towarzystwa handlowego w Rohatynie

stow. zarejestr. z ograni. poręką

L. Bajdaff, prezes.

J. H. Weiss, sekr.

ŚWIATŁO!

Moje, same wytwarzające gaz, latarnie, lampy, sto. etc. dostarczają wspaniałego białego światła. — Nie ma żadnych rur przewodzących ani knotów. Palą się bez zrywania i odoru, oraz są zupełnie bezpieczne. Lampy dostarcza się z palnikami żarowymi i motylkowatymi.

Palniki spirytusowe do zastosowania przy każdej lampie naftowej. Zużywa się spirytusu za 6 hellerów na godzinę.

NOWOŚĆ! Przyrząd do gotowania na spirytusie: „OEKONOM“, pali się intensywnym, regularnym płomieniem. Zawsze do użytku, prędko piecze się i gotuje. Cena za kompletny aparat k. 7-50. Palniki po 70 hal. za sztukę.

5648

Prospecty darmo i opłatnie.

Johannes Heuer, Wiedeń, VI., Gumpendorferstrasse nr. 30.

Zastępca: Sale Karitan w Przemyślu.

Bardzo praktyczne podarki

6892

Gwiazdkę i Nowy Rok

na

poleca firma

JAN TKACZ i SYN

Lwów, ul. Kopernika 18

jako najpraktyczniejsze przedmioty w każdym domu, a mianowicie:

Machonowe biurka, mebelki fantazyjne i stylowe, stoliki, parawaniki, półeczki na nipy, szafeczki salonowe, ekrany, słupy, kompletne garnitury najnowszych fasonów i wielki wybór poduszek haftowanych od 2 zł. za sztukę.

Na Święta!

w najstarszym handlu wyrobów masarskich Franciszka Underki, ojca, ulica Krakowska nr. 15, telefon nr. 338, wysyła się odwrotną pocztą zamówione wyborne wędliny, ponadto został b. m. elegancko odnowiony pokój do śniadań z dobrą usługą, gdzie można dostać od godz. 8 rano do g. 11 w nocy zimne i gorące potrawy, piwo, wino i rozmaite trunki po umiarkowanych cenach. 6929

Bardzoważne

System człowieka

Życie w miłości i rodzaju, w całym swoim okresie w 39 anatomicznych obrazach przedstawione, przez Dra Med. Pawła Artusa, Koron 3.—

Książka o małżeństwie Dr. Md. Retana z 39 anatom. obrazami, Kor. 3., do sprowadzenia za nadstawną kwotę lub za zalicz (50 h. więcej), tylko w języku niemieckim przez J. SINGERA, Berlin W. Barbarossastrasse 5 6416

OZDOBY

na drzewko

w wielkim wyborze w drogueryi

Piotra Mikolascha i Spki

we Lwowie. 6766

Niesłychanie niska cena!



Serwisy stołowe ozdobne, na 6 osób po zł. 7-50, 7-80, 9—, 10-80. Tuzin filiżanek do herbaty ozdobn. po zł. 8—, 8-60, 4-20 i wyżej. Serwisy na wyprawy ślubne z porcelany, farsu angielskiego i szkła, w pięknych najnowszych deseniach w oryginalnym wyborze na 12, 18 i 24 osób. — Prześl. zne wyroby luksusowe weneckie, saskie i z wystawy paryskiej, stosowne na podarki świąteczne 6736

Tadeusz Okornicki

magazyn porcelany i szkła, Lwów, ulica Halicka.

Przy odbiorze kompletnych serwisów, nie liczę nie za paki i za całość w drodze ręcznej.

POWSTAŁY RÓZMAITE NAŚLADOWNICTWA

PISCHINGERA TORT

naszego sławnego „Tortu Pischingera“ i to sprzedaje się, jako prawdziwy „Tort Pischingera“ w cukierniach i restauracjach. Aby te nieporządki usunąć, upraszamy Szanowną Publiczność, aby odrzucała jako fałszykat wszystkie te torty, które na każdym kawaleczku nie mają wyciętnego nazwiska „PISCHINGER“

Proszę ścisłe i nalegać na to, aby podawano tylko prawdziwy Tort Pischingera i proszę unikać wszystkich innych t. „Pischingerów“, które są najwykleskami fałszykatami.

Tort n. a powodu swej jakości i możliwości długiego przechowywania uzyskał dzięki rosgłos i jest dziś najulubieńszym tortem na całym kontynencie.

NA WYSTAWIE PARYSKIEJ ODZNACZONY NAJWYŻSZĄ NAGRODĄ: DIPLOME D'HONNEUR ET MEDAILLE D'OR.

Figuruje codziennie na około 40.000 kart obiadowych w najpierwszych restauracjach kraju i zagranicy. Codziennie wysyła się do wszystkich stałych pocztowych prosto z naszej fabryki

L. PISCHINGER & SOHN,

C. i k. uprzywilej. fabryka czekolady

Wiedeń, VI., Steingasse 8 i 10

Lwów

Hotel Francuski

Rudolf Krümmel

olbrzymi i polca

najlep. oryg.

KALOSZE

Najmniejsza ceną.

Rud. Krümmel

Hotel Francuski

LWÓW

Dla każdego domu!

Tyko 9 zł. ręczna maszyna The Sewel

Szyje każdy materiał
grobny i cienki: najgrubsze sukno i najcięższą wódkę zupełnie tak, jak wielka maszyna. Sprowadzona z Niemiec i stali, polerowana, a prędko dającą kółkiem nabatem, igras i olejarką, obrębiacem i fabrycznym. Waży 6 kł. Chód każdej maszyny wypróbowany. Cała maszyna kosztuje z kompletnym urządzeniem wraz z gwarancją, 48 szyle wszystkie materiały a przystępną instrukcją tylko 9 zł. Przes. 30 ct. Ręczne maszyny SINGERA po 18 zł.

Rowery nowe z różnych fabryk pierwszorzędn. od zł. 80. Pneumatyki zewnętrzne nowe 4-50 zł. Szlauchy (wewnętrzne) 2-50 zł. Używane rowery w najlepszym stanie zł. 40, 50. — Adres:

M. RUNDBAKIN
Wien, IX, Berggasse 3.
Korespondencja polska. Katalog darmo. 6828

6598

6598

6598

6598

6598

6598

6598

6598

6598

6598

6598

6598

6598

6598

6598

6598

6598

6598

6598

6598

6598

6598

6598

6598

6598

6598

6598